Rok 36. Cena egz. 20 gr. Inowrocław, czwartek 5 stycznia 1928 r. Dziś 8 stron Nr. 4

DZIENNIK KUJAWSKI

ABONAMENT
miesięczny wynosi w ekspedycji 2,70 zł — w agencjach miejscowych 2,40 zł — z odnoszeniem 2,85 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,15 zł, miesięcznie 3,06 zł, w agencjach zamiejscowych 3,00 zł, pod opaską w Polsce 3,30 zł. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowań.
Drukiem i nakładem Drukarni Kujawskiej Tow. Akcyjne w Inowrocławiu.

CENA OGŁOSZEŃ
Miejsce milimetrowe jednolam. 15 groszy, w dziale reklam. — za tekstem redakcyjnym — milimetr 40 groszy, za ogłoszenia na pierwszej stronie mm. 75 gr. — Konto czek. P.K.O. Poznań nr. 204 847. Konta bankowe: Powiat. Kasa Oszczędności i Bank Ludowy - Inowrocław. Telefon administracji nr. 124. — Telefon redakcji nr. 391. Za ogłoszenia podane telefonem nie bierze się odpowiedzialności.
Za Red. odpow. Cz. Bukaskowski, Inowrocław, za ogłoszenia administracja.

Dyrektor wydawnictwa: Kazimierz Ziętowski. Redaktor: Stanisław Cieślak.

Rok ubiegły pod względem gospod.

Początek ubiegłego roku upłynął pod dobremi znakami, przeciągający się bowiem strajk węglowy w Anglji stwarzał u nas nadzwyczajnie pomyślną konjunkturę: wysoki eksport węgla na rynki zagraniczne, przypływ obcych wysokowartościowych walut, zmniejszenie bezrobocia, ożywiony ruch w handlu wewnętrznym wskutek poprawiającego się dobrobytu szerokich mas. Lecz już wtedy nie brakło doświadczonych głosów, przewidujących, że konjunktura ta nie jest oparta na trwałych podstawach.

To też z chwilą zakończenia się strajku angielskiego przed życiem gospodarczem kraju stanęło widmo nowego kryzysu. Począwszy od drugiego kwartału roku ubiegłego kryzys ten stale się zaostrza zarówno w dziedzinie produkcji, jak i handlu, jak i w dziedzinie życia osobistego szerokich rzesz pracujących.

Przemysł nasz ciągle pad ofiarą braku kapitałów obrotowych. W tych warunkach kredyt długoterminowy prawie nie istnieje, kredyt krótkoterminowy nie daje widoków pewnego i to trwałego rozwoju przemysłu, a nadto jest bardzo drogi. Z drugiej strony przemysł nasz odczuwa, że jest niesłychanie zaniedbany pod względem środków i urządzeń produkcyjnych, co jest jednym z powodów niemożności należytego konkurowania i przemysłem zagranicznym. Nie można się więc dziwić, że przemysł nasz z każdej minimalnej poprawy, z każdej choćby chwilowej pomyślnej konjunktury korzysta w ten sposób, iż importuje wyczerpane w okresie dewaluacji surowce z jednej strony, a nowoczesne urządzenia produkcyjne z drugiej strony.

Ten wzmożony import wtedy, gdy eksport nie ruszy się naprzód, a obejmuje po miastach przeważnie surowce i półfabrykaty, daje ujemny bilans handlowy, powoduje jeszcze bardziej zanik środków obiegowych, przedraża kredyt, wywołuje coraz bardziej zwężenie i zmniejszenie produkcji.

Deficyt bilansu handlowego, począwszy od kwietnia, stale wzrastał. W tych warunkach zdawało się, że pożyczka stabilizacyjna wywrze wielki, dobroczynny wpływ na nasze życie gospodarcze. Nie wchodząc tutaj w ocenę warunków, na jakich pożyczka ta została zaciągnięta, stwierdzić należy, iż dojście jej do skutku było dla państwa zjawiskiem pomyślnem. Przedewszystkiem waluta nasza ma obecnie poparcie stałe, ma mocne podstawy tak, iż ów wielki deficyt w bilansie handlowym jest mniej niebezpieczny, gdyż nie może zachwiać naszej waluty, która daje możność czynienia kalkulacji, tworzenie planów, liczenia na jej trwałą wartość na przestrzeni długiego okresu, niezbędnego dla rozwoju naszego przemysłu.

Lecz z drugiej strony nadzieje, iż pożyczka ta będzie najskuteczniejszem lekarstwem na wszystkie kłopoty i bolączki naszego życia gospodarczego, całkowicie zawiodła. Na „cele rozwoju ekonomicznego" z pożyczki tej przeznaczono 15 miljonów dolarów. Upłynęło już parę miesięcy od chwili jej podpisania, a pomimo to kredyt na potrzeby przemysłu i handlu nie stał się łatwiejszy i tańszy, owszem na prywatnym rynku pieniężnym stopa procentowa wykazuje tendencję zwyżkową. Łudzono się nadzieją, że po ustabilizowaniu waluty naszej za pośrednictwem wspomnianej pożyczki amerykańskiej, przemysł nasz z łatwością znajdzie kredyt bezpośredni na rynkach zagranicznych wypowiadano obawy, że nie będziemy się mogli odpędzić od propozycyj, iż kapitał zagraniczny będzie chciał nas wprost załać, a okazuje się, że jest wprost przeciwnie.

Finansjera zagraniczna z uwagą śledzi rozwój życia gospodarczego u nas, widzi, w jakich trudnych warunkach znajduje się nasza produkcja, widzi, że właściwie oprócz poszczególnej inicjatywy prywatnej mało się robi, aby przemysłowi temu stworzyć racjonalne warunki rozwoju, że pomimo ustabilizowanie waluty, drożyzna wzrasta, powodując coraz większą nędzę i niezadowolenie szerokich mas. Robiny wrażenie, iż tak wielką i koszłowną pożyczkę zjadany, zbliżając się powoli do bankructwa, a stąd brak do nas w dalszym ciągu zaufania. Nawet kurs naszej pożyczki na rynkach amerykańskich z trudem utrzymuje się al pari, a w Londynie nawet spadł poważnie poniżej tego.

Pod względem gospodarczym rok ubiegły nie należał do nieponyślnych, ale zuów nie można powiedzieć, aby sprawdziły się szumne zapowiedzi, jakie sypały się na społeczeństwo z góry. Rzec można, że produkcja nasza obecnie z większym trudem, niż dawniej przebija się naprzód, a zubożenie szerokich mas pod wpływem ciągle wzrastającej drożyzny coraz bardziej porusza zastępy konsumentów na rynku wewnętrznym, a nic nie zapowiada, aby w tych stosunkach życia naszego miał nastąpić radykalny zwrot.

Kiedy pogodzimy się z Litwą

Butny projekt Waldemarasa i naiwna propozycja Argentyny

Berlin 3. 1. (wł). „Vossische Ztg." donosi z Kowna na podstawie informacyj litewskich kół urzędowych, że termin rokowań polsko-litewskich jest jeszcze zupełnie nieokreślony. Koła kowieńskie są zdania, że rokowania z Polską odbędą się nie w styczniu, lecz dopiero późną wiosną.

Waldemaras chce — zdaniem korespondenta tegoż pisma — przedewszystkiem przeforsować projekt o zmianie ustawy konstytucji, zawierający zwrot ogłoszenia Wilna stolicą Litwy, aby przez przyjęcie tego projektu zadokumentować, że Litwa niema zamiaru pod żadnym warunkiem wyrzekać się Wilna i że przyszłość tego miasta ma pozostawać nadal głównem zagadnieniem polityki litewskiej.

Jak twierdzi korespondent „Vossische Ztg.", koła polityczne kowieńskie oceniają bardzo pesymistycznie widoki rokowań polsko-litewskich. Koła te podnoszą w dalszym ciągu zarzuty przeciwko Polsce, że może ona tolerować nadal istnienie band na linji demarkacyjnej. Pozatem ministerstwo spraw zagranicznych Litwy ogłasza, że ruch emigrantów litewskich w Wilnie popierany jest w dalszym ciągu przez Polskę. Dalsze zarzuty dotyczą szkolnictwa litewskiego na Wileńszczyźnie, które dotąd zdaniem kół litewskich są nie otwarte dla sprawy aresztowania przez władze polskie księży litewskich, z pośród których dopiero dwóch miało być zwolnionych. Z powyższych wywodów koła litewskie uważają, że narazie nie mogą zająć stanowiska bardziej pojednawczego.

Korespondent wyciąga z tych informacji wniosek, że atmosfera pojednawcza, wytworzona na terenie Ligi Narodów obecnie pogorszyła się znacznie. I dlatego nadchodzące rokowania należy traktować pesymistycznie.

Berlin. 3. 1. (pat). „Deutsche Tageszeitung" donosi, że argentyńskie towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów wystosowało do przewodniczącego Ligi Narodów pismo w którem proponuje załatwienie kwestji polsko-litewskiej przez oddanie Niemcom korytarza, zapewniając Polsce dostęp do morza przez Litwę. „Deutsche Tageszig" wyraża zadowolenie z tej propozycji, zaznaczając, iż tego rodzaju propozycja pochodząca z Argentyny dowodzi, iż w Ameryce Południowej szerzy się przekonanie o możliwości utrzymania obecnego stanu rzeczy.

„Blok współpracy z rządem"

Warszawa. 3. 1. (AW). Przegląd Wieczorny podaje, że w dniach najbliższych ukaże się odezwa przedwyborcza bezpartyjnego bloku współpracy z rządem.

Odezwa ta utrzymywana w tonie bardzo spokojnym, krótka i treściwa, wskazuje na dotychczasowe błędy w rządach przedmajowych państwa, na szkodliwość rządów partyjnych i wybujałej władzy Sejmu i nawołuje do dalszej współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego, który zyskał ogólne uznanie w kraju.

Odezwa podpisana ma być przez najwybitniejszych przedstawicieli wszystkich niemal stronnictw polskich, związków gospodarczych, stowarzyszeń we wszystkich województwach.

W związku z powyższem dowiadujemy się, że komitet główny bezpartyjnego bloku współpracy z rządem przystąpił już do zorganizowania szeregu okręgowych komitetów wyborczych z znanemi osobistościami na czele, których nazwiska jednak nie zostały dotychczas ujawnione.

Wilno 3. 1. (pat) W dniu dzisiejszym powstał w Wilnie obywatelski komitet wyborczy pod nazwą bezpartyjny komitet współpracy z rządem.

Do powyższego komitetu zgłosili akces Partja Pracy, Związek Naprawy Rzplitej i Związek Rolników.

Niepoczytalne wystąpienie Waldemarasa

Nie uznaje ani decyzji mocarstw, ani Ligi Narodów tylko -- Sowiety

Królewiec. 3. 1. (AW). Koenigsberger Hartungsche Zeitung zamieszcza obszerny wywiad swego współpracownika z premjerem Waldemarasem, gdzie w związku z postanowieniami genewskimi premjer Waldemaras oświadczył, iż Litwa w sporze polsko-litewskim zajmuje stanowisko nie polityczne, lecz prawne(?)

Gdy korespondent zadał pytanie, jakie są właściwe pretensje Litwy co do Wilna, Waldemaras, który do tej pory zachowywał się zupełnie spokojnie, zacisnął pięści i podniesionym głosem oświadczył, że pretensje Litwy wywodzą się z umowy z Sowietami, w której rząd sowiecki jako pełnoprawny następca rządu carskiego przekazał swoje prawa do Wilna Litwie.

„Żadne inne mocarstwa — wołał Waldemaras — żadna Liga Narodów i Rada ambasadorów, prócz Sowietów nie mają nic w tej sprawie do powiedzenia i nie mogą wydawać żadnych decyzyj".

Co do nawiązania stosunków gospodarczych z Polską, Waldemaras oświadczył, że w istocie zmuszony jest przez Radę Ligi Narodów do wszczęcia z Polską rokowań tyczących spraw gospodarczych, taryfowych i spławu Niemnem, jednak nie bezpośrednio z Wileńszczyzny (?) lecz przez Polskę droga na korytarz niemiecki tj. Prusy Wschodnie, ponieważ ziemia wileńska nie jest ziemią polską lecz częścią Litwy".

Odnośnie kwestji pocztowej oświadczył Waldemaras ni mniej ni więcej, że tylko listy z Polski będą przyjmowane przez pocztę litewską, które będą pochodziły z innych części Rzeczypospolitej Polskiej a nie z Wileńszczyzny(!); listy pochodzące z Wileńszczyzny, aby być przyjęte przez pocztę litewską muszą przejść przez Królewiec(!), względnie inne miasto, każda korespondencja pochodząca bezpośrednio z Wilna będzie zwracana, ponieważ przyjmowaniem takiej korespondencji rząd litewski uznałby ziemię wileńską za ziemię obcą.

W sprawie rekrutów z Wileńszczyzny Waldemaras oświadczył, że każdy rekrut, przynależny pobrany do wojska polskiego winien jest natychmiast wystąpić z szeregów(!?) w przeciwnym razie uznany będzie przez Litwę za przestępcę politycznego.

Powyższe oświadczenie prezesa ministrów Waldemarasa nie wymaga wprost żadnych komentarzy.

Rewolucja w Nicaragua

Samoloty rzucają bomby.

Managua. 3. 1. (pat). Samoloty amerykańskie obrzuciły wczoraj bombami rewolucyjne wojska Nicaraguańskie, pozostające pod dowództwem gen. Andina, który ostatnio przeszedł w zatarg zbrojny z wojskami amerykańskiemi.

Bombardowanie miało pociągnąć za sobą liczne ofiary.

Platyna w kolonjach Anglji.

Londyn. 3. 1. (pat). W kolonjach angielskich w Sierra Leone znaleziono pokłady platyny.

W wyniku poszukiwań stwierdzono obecnie platynę na szerokości przeszło 60 km. kwadratowych.

Dziewczynka zasypana trocinami.

Bydgoszcz. 3. 1. (AW). 9 letnia córeczka robotnika Weichlera w Osiu udała się do pobliskiego tartaku po trociny. Gdy po dłuższym czasie dziewczynka nie wracała do domu, matka jej tknięta złem przeczuciem udała się na poszukiwania.

Widząc w tartaku zwalone trociny wszczęła alarm o ratunek. Po odrzuceniu trocin okazało się, iż wskutek nieuwagi dziecko zostało żywcem pogrzebane pod kupą zwalonych trocin.

Przywołany lekarz nie zdołał zasypanej przywrócić do życia.

Najdroższe polskie miasta.

Katowice. 3. 1. (AW). Według wykazu Głównego Urzędu Statystycznego drugiem miastem w Polsce po Warszawie pod względem drożyzny jest Królewska Huta, trzeciem Katowice.

Wymysły o konferencjach.

Warszawa. 3. 1. (pat). Polska Agencja Telegraficzna upoważniona została do stwierdzenia, że podawane dość często przez prasę wzmianki o treści konferencji pomiędzy marsz. Piłsudskim i wicepremjerem Bartlem oparte są wyłącznie na wymysłach redakcji poszczególnych pism, gdyż o treści tych konferencji zasadniczo nikt nie jest informowany.

Stanlało.

Warszawa. 3. 1. (pat). Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu dnia 3 stycznia br. ustaliła, że koszty utrzymania w Warszawie w okresie od 16 do 31 grudnia 1927 roku w porównaniu z okresem od 16 do 30 listopada 1927 r. zwiększyły się o 0,3 proc

Zakaz przywozu pszenicy.

Warszawa. 3. 1. (AW). Z dniem 1 stycznia br. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów, w sprawie zakazu przywozu pszenicy, oraz mąki pszennej z zagranicy.

Na podstawie tego rozporządzenia nie wolno przywozić do Polski pszenicy i mąki min. przemysłu i handlu może zezwolić na przywóz pewnych ściśle określonych ilości pszenicy i mąki pszennej.

Na froncie wyborczym

Partje układają już listy państwowe

Partje układają już listy państwowe.

Warszawa. 4. 1. (AW). W dniu wczorajszym obradowało plenum Centralnego Komitetu PPS. Ustalono listę państwową do Sejmu i Senatu. Lista składa się w połowie z przedstawicieli partji, w połowie z przedstawicieli klasowych związków zawodowych.

Na pierwszem miejscu listy państwowej do Sejmu stoi **Daszyński.**

Warszawa. 4. 1. (AW). Dzisiejszy „Robotnik" donosi, że została ustalona lista rządowa na Warszawę.

Na pierwszem miejscu ma stać b. członek Rady Regencyjnej Zdzisław Lubomirski (konserwatysta), na drugiem adwokat Paschalski (radykał), na trzeciem b. min. Wacław Makowski (sanacja). Na pierwszem miejscu rządowej listy państwowej ma stać b. poseł Kościałkowski.

Warszawa. 4. 1. (AW) W łonie partji Wyzwolenia ustalono już listę państwową. Na pierwszem miejscu staje b. poseł Malinowski, dalej Stolarski, Woźnicki, Putek, Bagiński i inni.

Kupiectwo a wybory.

Poznań. 3. 1. (AW). Organ tutejszego Związku Towarzystw Kupieckich „Świat Kupiecki" w związku z ukazującemi się coraz częściej deklaracjami wyborczemi nawołującemi kupiectwo do poparcia tej czy innej listy stwierdza, że Zw. Tow. Kupieckich w Poznaniu w myśl rezolucji rady naczelnej Kupiectwa Polskiego nie zgłaszał żadnego akcesu do jakichkolwiek ugrupowań wyborczych stojąc na stanowisku apolitycznego i gospodarczo-zawodowego charakteru swej organizacji.

Czy będą listy komunistyczne?

Warszawa 4. 1. (AW) W kołach politycznych podkreślają, że w łonie Głównej Komisji Wyborczej nie została jeszcze ustalona opinja co do unieważnienia listy komunistycznej w wyborach, tembardziej że do Komisji wchodzą także przedstawiciele komunistów. Socjaliści, Wyzwolenie, Stron. Chłopskie i prawdopodobnie sjoniści będą popierać koncepcję nieuważania listy komunistycznej. W takim razie zdecydował by głos przewodniczącego p. Cara

Konserwatyści z rządem.

Warszawa 4. 1. (AW) Wczoraj obradowała rada naczelna Prawicy Narodowej. W nieobecności chorego hr. Tarnowskiego przewodniczył Janusz ks. Radziwiłł. Po wysłuchaniu raportów stronnictwa, rada naczelna zaaprobowała plan porozumienia się z grupami rządowemi wzgl. z wysunięciem przez premjera marsz. Piłsudskiego.

Fabrykacja agitatorów.

Wilno 3. 1. (AW) Jak podaje „Dziennik Wileński" w końcu ubiegłego miesiąca w Mińsku uruchomiony został kurs instruktorów i agitatorów wyborczych, którzy mają wziąć udział w wyborach do sejmu i senatu Rzplitej. Instruktorami kursu byli poseł białoruski Kochanowicz i niejaki Zawryd, kandydat 16 okręgu poleskiego, przy wyborach z 1922 r., poseł białoruski Kalinowski oraz brat senatora Bogdanowicza. Po ukończeniu kursu agitatorzy wysłani będą w pierwszym rzędzie na teren województw wschodnich dla prowadzenia agitacyjnej roboty wywrotowej.

Tajemnicze zbrojenia Węgier

Poruszenie w kołach politycznych Austrji i Czechosłowacji

Wiedeń (AW) 3. 1. Zajście w Szent Gottard jest w dalszym ciągu przedmiotem dyskusji w tutejszych kołach politycznych i całej prasie austrjackiej. Widocznie jest usiłowanie wszystkich niemal pism traktowania całej sprawy ostrożnie i nie rozdmuchiwania jej znaczenia. Niektóre pisma opozycyjne korzystają ze sposobności i występują z ostremi zarzutami przeciwko rządowi austrjackiemu jako też rządowi węgierskiemu. Szczególną uwagę wzraca komentarz chrześcijańsko - społecznej „Reichspost" zbliżonej do rządu, która stwierdza, że Austrja niema żadnej prawnej podstawy zabronić przewozu materjału wojennego przez swoje terytorjum, wobec czego cała sprawa ma z austrjackiego punktu widzenia znaczenie raczej administracyjne aniżeli polityczne. Fakt jednak że włoski nadawca usiłował mylić władze austrjackie przez fałszywe deklarowanie wartości przesyłki, dowodzi, potrzeby ścisłej kontroli celnej. Ta nieco tajemnicza wysyłka jest żywo omawiana w kołach dyplomatycznych. Zaznaczyć należy, że w kołach poważnych wersja budapeszteńska jakoby wspomniana przesyłka przeznaczona była dla Polski, nigdzie nie znajduje wiary.

Praga (AW.) 3. 1. Pisma popołudniowe donoszą, że rząd czechosłowacki wystąpił ze zdecydowaną interwencją przeciw Węgrom w związku z odkryciem tajnego transportu broni na granicy austrjacko-węgierskiej. Narodowo - demokratyczny „Národ" zaznacza, że tajemnicze zbrojenia Węgier muszą znaleźć wymowne echo w dyplomacji europejskiej, gdy Węgry stanowczo nadużywają zaufania wielkich mocarstw, które odwołały z Budapesztu komisję rozbrojeniową. Socjalistyczne „Prawo Lidu" przypuszcza, że zajście to pociągnie za sobą następstwa dyplomatyczne. Zdaniem nas ma jest zupełnie jasnem przeciw komu Włochy przesyłają broń swemu sojusznikowi.

Śnieżyce, mrozy i powodzie

Londyn 3. 1. (PAT) Na skutek odwilży i nieustannych deszczów katastrofa powodzi staje się coraz groźniejszą. Wiele rzek wylało, powodując zniszczenie na przedmieściach Londynu, zwłaszcza w pobliżu rzeki Lea. Na skutek powodzi przerwany został ruch na kilku linjach kolejowych. Woda zalała również szosy i szereg większych miejscowości.

Londyn 3. 1. (PAT) Z różnych stron kraju donoszą, o wielkich powodziach na skutek odwilży. W dniu dzisiejszem woda podmyła most kolejowy żelazny na linji Londyn — Nord Easten, który zawalił się w chwilę po przejściu pociągu pośpiesznego.

Nowy York 3. 1. (PAT) W Ameryce zapanowały mrozy, które sięgają po zatokę meksykańską. W środkowo - zachodniej części Stanów Zjednoczonych warstwa śniegu dochodzi do 5 stóp grubości. Z powodu zimna zmarzło około 40 osób. Cyfra ta obejmuje jednak również marynarzy, którzy zatonęli.

Tokio (AW) 3. 1. Na wyspie Hondo w czasie ostatnich zawiei śnieżnych zginęło przeszło 60 osób. Mrozy dochodzą do niebywałej w tych okolicach wysokości — 20 stop. C.

Belgrad (AW) 3. 1. Donoszą tu z Mostar, iż zawieje śnieżne Bośni i Hercegowiny trwają w dalszym ciągu. Szereg miejscowości odcięte jest od świata tak, iż grozi tam głód. Rada powiatowa w Mostarze uchwaliła wyasygnowanie na zaopatrzenie w żywność około zagrożonych, 500.000 dinarów. Sprawa dostarczenia tych środków dla zagrożonej głodem ludności, nie przedstawia się pomyślnie, ze względu na niemożność masowego posługiwania się komunikacją lotniczą.

Tragiczny wypadek

Dwóch więźniów pod kołami pociągu.

Warszawa. 3. 1. (AW). Dziś w nocy w pociągu idącym z Warszawy do Siedlec miał miejsce tragiczny wypadek. W jednym z przedziałów 3 klasy wieziono pod eskortą policjanta dwóch niebezpiecznych bandytów, jednego skazanego na dożywotnie więzienie, drugiego na lat 12.

Obaj bandyci byli ze sobą skuci.

W pewnej chwili otworzyli oni drzwi i usiłowali wyskoczyć z pociągu w pełnym biegu. Policjant chciał jednego z nich zatrzymać, lecz drugi złoczyńca znajdujący się już na stopniu wagonu siłą ciężaru pociągnął za sobą towarzysza.

Wskutek fatalnego upadku obydwaj a resztanci wpadli pod koła pociągu i ponieśli śmierć na miejscu.

Rokowania Litwy z Niemcami.

Berlin, 2. 1. (Pat.) „Berliner Tageblatt" donosi, że rokowania dyplomatyczne pomiędzy Niemcami i Litwą posunęły się tak dalece, iż spotkanie między ministrem Streesemannem i premjerem Waldemarasem ma się odbyć w drugiej połowie stycznia w Berlinie. Przedmiotem rozmów mają być, jak twierdzi „Berliner Tageblatt", sprawy gospodarcze, a przedewszystkiem sprawa traktatu handlowego. Pozatem rozmowy dotyczące rybołóstwa i sprawy graniczne.

Okręt zatonął

Marynarze ratowali się płynąc wpław.

Bukareszt. 3. 1. (pat). Statek Sietuno, który rozbił się wczoraj na Morzu Czarnem, uważany jest za stracony.

Szkody wynoszą około 30 miljonów lei. Ratowanie załogi było niezwykle utrudnione, ponieważ burza uniemożliwiła spuszczanie łodzi ratunkowych. 25 ludzi uratowało się, płynąc wpław, większość jednak rozchorowała się wskutek przeziębienia i odwieziona została do szpitala. Jeden z marynarzy zmarł.

Zamach na redakcję

Trzypiętrowy dom wzburzony.

Nowy Jork. 3. 1. (AW). Na budynek redakcji dziennika „Seranton Sun" w Seranton w Pensylwanji wykonany został zbrodniczy zamach.

Nieznani sprawcy podłożyli pod trzypiętrowy budynek redakcji w rozmaitych miejscach 16 worków dynamitu. Eksplozja wyrządziła znaczne szkody. Budynek został doszczętnie zburzony. W okolicznych domach wyleciały wszystkie szyby z okien. Trzy osoby odniosły ciężkie rany. Chodzi tu, jak przypuszczają, o akt terrorystyczny ze strony komunistów.

Prezes Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła"

p. Wł. Samoliński został odznaczony srebrnym krzyżem.

Pan dyr. Władysław Samoliński, prezes Dzielnicy Pomorskiej „Sokoła" udekorowany został krzyżem srebrnym za zasługi położone około organizacji i rozwoju przysposobienia wojskowego na Pomorzu.

Sokolstwo Pomorskie szczerze zadowolone z tego wyróżnienia swego prezesa przez władze Centralne, składa na tej drodze swemu ukochanemu prezesowi najserdeczniejsze życzenia. Czołem!

Dwudziestopięciolecie pracy

Jubileusz fabryki Głogowski i Syn w Inowrocławiu

We wtorek, jak już donosiliśmy, fabryka maszyn rolniczych Głogowski i Syn obchodziła dwudziestopięciolecie swego istnienia a właściciel jej dyrektor inż. Leon Czarliński święcił srebrny jubileusz pracy na samodzielnej placówce przemysłowej. Z okazji uroczystości odbyła się w kościele Na św. Serca Jezusowego o godz. 8.30 msza św. W kościele zebrała się rodzina jubilata, pracownicy fabryki oraz grono gości. Po mszy św. przemówił od ołtarza na okoliczności owy temat ks. dziekan Kubski.

O godz. 1-szej w południe w udekorowanej świątecznie hali maszyn fabryki Głogowski i Syn zebrali się wszyscy pracownicy oraz szereg zaproszonych gości, m. in. prezydent Izby Przem.-Handlowej w Bygoszczy p. Kasprowicz, starosta Dietl, ks. dziekan Kubski, konsul Grabski, p. Majewski, dyrektor fabryki Leon Czarliński Tow. Akc. w Ostrowie, przedstawiciele Unji w Grudziądzu z dyr. Czarlińskim, dyr. Banku Polskiego Mocek, dyr. Zupy Soulnej inż. Ruziecki, dyr. Namysłowski z Piechcina i inni.

Uroczyste posiedzenie zagaił właściciel-jubilat p. dyr. Czarliński, który dał histor. zarys rozwoju swej fabryki a na koniec z dumą podniósł, że stosunek jego do pracowników fabryki stale był niezwykle poprawny i serdeczny, tak iż nigdy nie zdarzały się jakoekolwiek zatargi. Jubilat odniósł się do pracowników z prośbą, by ten serdeczny stosunek nadal starali się zachować i udoskonalając się w swym zawodzie ręki przykładali do dalszego rozwoju fabryki. Na pamiątkę jubileuszu został fundusz zapomogowy dla robotników fabryki podwyższony o dalsze 10 tys. zł. a pracownicy-jubilaci otrzymują specjalne upominki.

Następnie zabrał głos prezydent Izby Przem.-Handlowej p. Kasprowicz:

„Nietylko historja dziejów ludzkości, nietylko społeczeństwa, ale i jednostka ludzka obchodzi swe indywidualne jubileusze radosne. Wśród całego szeregu takich jubileuszy szczególnie podniosłą w życiu jednostki jest uroczystość, poświęcona uczczeniu pracy i działalności człowieka na polu zawodowem lub społecznem. W dniu bowiem, zamykającym pewien ściśle ograniczony okres lat, stają przed oczami jubilata i całego, najbliższego mu otoczenia, rozmaite etapy jego życia i pracy, sprzęgające go coraz silniej z organizmem społeczeństwa i działalnością rozwojową ogółu. Poszczególne czyny i wysiłki jednostki tworzą ogniwa, składające się na łańcuch przyczyn i skutków, obejmujących cały naród a miarą czynów jednostki liczy się dzieje instytucji społecznych, zrzeszeń i związków gospodarczych.

Powodem bezpośrednim dzisiejszego zebrania, to uroczystość 25-letniego jubileuszu pracy p. Dyrektora Czarlińskiego w firmie „Głogowski i Syn"

Jubilat, który kształcił się na Zachodzie i tamże zdobył pierwszą wiedzę praktyczną, wcześnie przeniósł doświadczenie swoje i pracę do Polski, będącej jeszcze wówczas pod obcym zaborem. Przedsiębiorstwo, na czele którego stanął przed 25-ciu laty, z dumą może spoglądać na swego kierownika, któremu zawdzięcza rozbudowę i podniesienie wytwórczości, zaś społeczeństwo na gruncie rodzimym nauczyło się widzieć w nim wzór pracowitości i pełnej inicjatywy działalności. Zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia rolnictwa w Polsce, jubilat skierował działalność swoją głównie w kierunku podniesienia przemysłu, ściśle związanego z uprawą ziemi i polepszenia jej wydajności. Wzory zachodnie posłużyły mu za podstawę produkcji krajowej, która zatrudniając polskie siły robotnicze i polskie wytwarzając modele, stanęła w konsekwencji usilnych zabiegów na wysokości zadania.

Działalność jubilata nie ograniczała się bynajmniej do Inowrocławia: w Ostrowie, Poznaniu, Brodnicy powstały bowiem filje, względnie firmy samodzielne, będące dalszemi ośrodkami produkcyjnemi pod kierowniczą ręką jubilata.

Jak za czasów zaborczych p. Dyrektor Czarliński świecił przykładem rzutkiego przemysłowca polskiego, który nie wahał się przed walką konkurencyjną z silniejszym przeciwnikiem niemieckim, tak i z chwilą powstania Państwa Polskiego czcigodny jubilat wstąpił pełen sił i energji w szranki rozwijającego się powoli przemysłu krajowego. Szereg przedsiębiorstw przemysłowych powołało go do grona członków zarządu lub rad nadzorczych, władze komunalne wybrały go do swego przedstawicielstwa. Na każdym zaś polu jubilat nie skąpił pracy ani rad, opartych na wieloletniem doświadczeniu i siłą autorytetu narzucał własną inicjatywę twórczą i czynność wytężoną.

To też wieloletnie, prawdziwe jego zasługi praggnie dzisiaj uczcić szeroki ogół nietylko miasta Inowrocławia, w którem szanowny jubilat stale przebywa, lecz również zrzeszenia i instytucje gospodarcze z Izbą Bydgoską na czele, która ceni w nim ruchliwego członka Prezydjum i gorliwego doradcę. Z okazji dzisiejszego jubileuszu mam zaszczyt wyrazić jubilatowi w imieniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy serdeczne życzenia i słowa uznania.

Jako reprezentant tejże Izby, pozwalam sobie wręczyć Panu niniejszy Dyplom Honorowy, mający upamiętnić jeden z etapów jego czynnej i owocnej pracy. Składając jubilatowi w imieniu członków Izby serdeczne powinszowania, wyrażam życzenie, aby czcigodny jubilat w długie jeszcze lata służył młodszemu pokoleniu jako wzór uczciwej i twórczej działalności.

Nie mogę również pominąć sposobności, aby jako reprezentant wspomnianej instytucji gospodarczej nie wyrazić pełnego uznania dla długoletniej, nienagannej pracy panów: Pawła Grlegera, inżyniera ruchu, oraz Józefa Zielasa, Józefa Cylki, Andrzeja Bednarskiego, Walentego Kwiatkowskiego, Stanisława Gruszczyńskiego, Ludwika Wasielewskiego, pracowników, od 25-ciu lat zatrudnionych w fabryce „Głogowski i Syn". W dowód, że trud codzienny, karność i pilność w pełnionym zawodzie zdobywają sobie zawsze właściwą ocenę — wręczam panom Zaszczytne Świadectwa Uznania, panu Inżynierowi zaś Dyplom Uznania"

Po przemówieniu prezydent p. Kasprowicz wręczył Jubilatowi p. Czarlińskiemu oraz wymienionym pracownikom dyplomy.

Dyplom dla dyr. p. Czarlińskiego artyst; cznie wykonany nosi następujący napis:

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy
przyznaje niniejszy
Dyplom Honorowy
Swemu Wiceprezydentowi Wielce Szanownemu Panu Inżynierowi
LEONOWI CZARLIŃSKIEMU

Z okazji 25-cio letniego Jubileuszu pracy w charakterze właściciela firmy Głogowski i Syn T. z o. p. w Inowrocławiu i 25-cio letniego jubileuszu istnienia firmy.

W gorącem uznaniu zasług poniesionych około rozwoju przemysłu i handlu polskiego oraz w dowód czci za długoletnią i owocną pracę na polu gospodarczem w okresie niewoli narodu i w czasach niepodległości państwowej

Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy
Bolesław Kasprowicz, Prezydent. Buczkowski, Syndyk.

Następnie przemawiali ks. dziekan Kubski, który położył nacisk na zgodę i harmonję, jaka w firmie panuje między pracodawcą a pracob., starosta Dietl, który podniósł zasł. Jubilata dokoła podniesienia kultury rolnej oraz dyr. Mocek imieniem Banku Polskiego.

Z ramienia pracowników firmy wygłosił bardzo serdeczne przemówienie stary pracownik fabryki p. Rogalka. Życzył on, aby w fabryce praca szła dalej zgodnie aż do złotego jubileuszu i aby Jubilat - właściciel nadal był dla swych podwładnych wzorem człowieka niestrudzonego w pracy. Jesteś naszym żywicielem — mówił — bo dajesz nam na chleb codzienny zapracować; obyś długo mógł nami kierować i wciąż nam przykładem służył, jak się nawet w chwilach ciężkich rąk nie opuszcza jeno hardo na stanowisku stoi.

Po uroczystem posiedzeniu p. Czarlińscy podejmowali gości śniadaniem, podczas którego wygłoszono szereg serdeczną nutą oraz uczuciem podziwu dla Jubilata nacechowanych toastów.

KRONIKA

Styczeń **5** Czwartek

Kalendarzyk rzym. Kato.
Dziś Telesfora
Jutro Trzech Króli

Kalendarzyk słowiański:
Dziś Wlastybora
Jutro Wojomira

Słońce: wschód 8,18 zachód 3,50
Księżyc: wschód 9,50 zachód 5,52

Dyżurna apteka

Od dzisiejszej soboty do dnia 5 stycznia włącznie APTEKA pod ORLEM.

Dyżur lekarski

— Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 4 na 5 bm. dr. Kubiak; nocy następnej dr. Mieroslawski.

Temperatura

Dzisiaj o godzinie 8 rano termometr wskazywał 6 stopni Celsjusza poniżej zera.

Komunikaty

— **Sodalicja Pań.** Adoracja Najśw. Sakramentu w czwartek w kościele św. Mikołaja.

— **Zakończenie strzelania konkursowego „80 kola"** nastąpi jutro, w czwartek wieczorem. Początek strzelania o godz. 6-ej wieczorem, po strzelaniu rozdanie nagród.

— **Strzelno i Kruszwica.** (Walka z gruźlicą) Gruźlica na ziemiach Rzplitej Polskiej czyni wielkie spustoszenia, nie wszystkie choroby zakaźne razem wzięte. W Polsce umiera na gruźlicę rocznie 60 tys. osób. Jedną z najważniejszych przyczyn tego zjawiska jest brak uświadomienia chorych i ich otoczenia z jednej strony co do zachowania się, sprzyjającego najszybszemu wyleczeniu gruźlicy, z drugiej zaś — co do zapobieżenia szerzeniu się tej choroby.

Staraniem tut. Powiatowej Kasy Chorych wygłoszą odczyty na temat „Gruźlica i jej zwalczanie".

W Strzelnie w niedzielę, dnia 8 bm. o godzinie 11,30 (po nabożeństwie) w sali p. Grześkowiaka p. dr. Schittek, lekarz naczelny Kasy.

W Kruszwicy w niedzielę, dnia 8 bm. o godzinie 1 w sali p. Dalaszyńskiego p. dr. Hofmański.

Wstęp dla wszystkich wolny.

— **Kino PAŁAC** wyświetla dziś w dalszym ciągu film p. t. „NIEWOLNICA z SZANGHAJU". Akcja tego filmu toczy się w Chinach podczas ostatnich walk domowych. Cały szereg nadzwyczajnych scen jak: bitwa morska, bombardowanie miasta przez flotę angielską, trzyma widzów w stałem napięciu. Do tego wesoły nadprogram. Początek seansów o godzinie 6,45 i 8,45 wieczorem.

— **Kino SALON** wyświetla dziś premierę filmu sensacyjno detektywnego w 8 aktach pod tyt. „NA FALI TYSIĄC" (Walka o szmaragd). W roli tytułowej, dawno niewidziany sensacjonista Harry HILL. Nadprogram wyśmienita farsa p. t. „ONA ICH PIĘCIU i MURZYN". Razem 10 aktów. Dla dzieci i młodzieży wzbronione. Początek seansów o godzinie 6,45 i 8,45 wieczorem. Sala dobrze ogrzana.

Kino „Salon" Dziś Premjera!

NA FALI 1000!

W roli głównej **HARRY HILL**

Zebranie Z. L. N.

W czwartek 5-go bm. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się zebranie koła Zw. Ludowo - Narodowego na salce w Sokolni. Referowany będzie stan akcji wyborczej.— Wstęp tylko dla członków i wprowadzonych gości. Godzinę przed zebraniem t. j. o godz. 7-ej tamże zebranie zarządu.

Podziękowanie

Za pośrednictwem Powiatowej Kasy Oszczędności w Inowrocławiu złożyli na rzecz inwalidów wojennych, wdów, i sierot następujący pp.: Klicke, Komaszyce 10 zł., Dominirski, Szadłowice 10 zł., Maly, Dobiesławice 20 zł, Milcki, Onojno 10 zł. Znamiecki, Jaronty 10 zł, Oraczyk, Dziewa 5 zł i z Inowrocławia firma Rolnik 20 zł, pp. M. Raczkowski 10 zł. Przybojewski 5 zł, M. Kierski 5 zł, Kaczyński 10 zł, Schwerzenz 5 zł, i N. N. 10 zł, razem 130 zł.

Szlachetnym ofiarodawcom składamy serdeczne podziękowanie.

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych w Inowrocławiu.

Wyjaśnienie

Kapelmistrz orkiestry kruszwickiej p. Władysław Hernacki prosi nas o stwierdzenie, iż wbrew obiegającym po Kruszwicy fałszywym wieściom, orkiestra jego w dniu Bożego Narodzenia grała w kościele bezinteresownie i o pokryciu rzekomych kosztów, związanych z jej pracą, nic nie wie.

Jak korporacje miejskie m. Strzelna

żegnały swojego burmistrza

W dniu 29 grudnia 1927 r. wiecz. o godz. 6-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się posiedzenie R. M. celem uroczystego pożegnania p. burmistrza Buszy, który, jak poprzednio donosiliśmy, odeszedł z dniem 1 stycznia rb. na stanowisko inspektora pożarnictwa na Województwo Poznańskie. Posiedzenie w obecności wszystkich członków Rady Miejskiej i Magistratu zagaił przewodniczący Rady Miejskiej p. Dr. Truszczyński, wykazując w swoim dłuższem przemówieniu owocną pracę nad rozwojem miasta p. burmistrza Buszy, który mając zawsze na oku dobro miasta i jego obywateli okazał się dobrym kierownikiem tak na wewnątrz jak na zewnątrz, pozostawiając po sobie pomnik swojej 4-letniej pracy w Strzelnie. Życząc p. burmistrzowi Buszy na nowym stanowisku — wręczył p. Dr. Truszczyński imieniem Rady Miejskiej i Magistratu p. burmistrzowi skromny upominek w postaci krajobrazu z odpowiednim napisem. Zastępca burmistrza, p. apt. A. Sięczniewski zabierając głos w imieniu Kolegjum Magistratu również scharakteryzował owocne prace p. Buszy i żegnał go imieniem Kolegjum Magistratu, wznosząc w końcu przemówienia okrzyk „Niech żyje Pan Burmistrz Busza". — Po tem przemówieniu zabrał głos radca zdrowia p. Dr. J. Cieślewicz, honorowy obywatel miasta i członek honorowy Rady Miejskiej, który złożył życzenia.

Ze strony członków R. M., imieniem Stronnictwa Mieszczańskiego przemówił p. St. Smoniewski, kupiec.

Pan burmistrz Busza dziękując za tak szczere słowa uznania, podziękował za upominek i oddał R. M. i Mag. również skromny podarek w postaci broszurek pt. „Krótki opis miasta Strzelna pod względem historycznym i statystycznym". W końcu swego przemówienia prosząc Korporacje Miejskie o dalszą jak dotychczas opiekę nad Ochotn. Strażą Pożarną — wzniósł okrzyk „Obywatelstwo miasta Strzelna Niech żyje. — Na tem przewodniczący po blisko godzinnem posiedzeniu solwował zebranie, dziękując członkom za przybycie.

Z Ekranu

Przed występem zimowym „Sokoła"

W nadchodzącą niedzielę, dnia 8 stycznia br. urządza Tow. Gimn. „Sokół" swój występ zimowy, by pokazać dorobek swej pracy a potem by zachęcić szerokie masy obywatelstwa i młodzieży do wstępowania w szeregi sokole. Sokół inowrocławski walczy od samego założenia z obojętnością obywatelstwa, które w ogromnej swej większości stroni od Sokoła. Miasto takie, jak Inowrocław, liczące 30.000 mieszkańców powinno liczyć przynajmniej 6.000 sokołów a tymczasem niema jeszcze 500 członków. Co robią te całe ogromne masy młodzieży, które do żadnego towarzystwa nie należą? jak one spędzają swój wolny czas? Toć Sokół, mając swój własny gmach i boisko do ćwiczeń, może pomieścić kilkaset młodzieży i dać godziwą i zdrową rozrywkę i może pokierować wielkie masy młodzieży do wyższych celów i ideałów, którym sokolstwo nasze służy od samego zarania, to jest wychować człowieka obywatela.

Starsze społeczeństwo, wstępujące w szeregi sokole i zasilające je materjalnie, da je możność, by sokół swym zadaniom sprostał. Bo na nic wszelkie dobre chęci i zamiary, gdy pustki są w kasie. Społeczeństwo zamało docenia znaczenie sokolstwa w życiu naszem narodowym.

Niech społeczeństwo a szczególnie jednostki, którym opatrzność nie skąpiła darów swych, poprze intensywnie i materjalnie sokolstwo nasze, by stanąć mogło na tej wyżynie, na której społeczeństwo chce je mieć t. j. by było pogotowiem narodowym, rezerwą wojskową.

Na sokolni naszej ciąży dług zaciągnięty na budowę gmachu. Obowiązkiem naszym jest, spłacić ten dług, a zdolamy tego, dokonać przez najusilniejsze poparcie „Sokoła". Również nasze Towarzystwa przez odnajmowanie salki do występów i zabaw mogą także dopomóc do jaknajrychlejszego zapłacenia długów. Trzeba tylko chcieć, a gdy wszyscy się zabierzemy do roboty, to da Bóg doczekać za rok innej wygląda będzie sprawa wspólnej pracy obywatelskiej i narodowej.

Łańcuch Powstańców

10.— zł. na wezwanie p. dyr. Meyzy z prośbą o dalsze ogniwa p. M. Feigla i J. Lesińskiego.

Matuszek.

Nowy kurs rzemieślniczy

Tow. Zjednoczonych Przemysłowców urządza 3 miesięczny wieczorny kurs księgowości i kalkulacji. Absolwenci kursu tego rocznego będą mieli pierwszeństwo do uczęszczania na podobny kurs w roku przyszłym, który da prawo czeladnikom przy egzaminie mistrzowskim do zwolnienia od egzaminu ustnego.

Wpisy przyjmuje sekretarjat kursów rzemieślniczych w szkole powszechnej im. Panny Marji w dni powszednie między godziną 8—1 przed poł.

Otwarcie kursu nastąpi w wtorek dnia 10 stycznia 1928 r. o godz. 7-ej wiecz. w szkole powszechnej im. Panny Marji.

Kierownikiem kursu jest p. Wincenty Kolodziej, dyr. szkoły handlowej, zaprzys. rewizor ksiąg i rzeczoznawca sądowy.

Zarząd Tow. Zjednocz. Przemysłowców w Inowrocławiu.

W przededniu wielkiego koncertu

Naznaczonym na piątek, święto Trzech Króli, wielkim koncertem chórów inowrocławskich interesują się coraz bardziej szerokie koła miłośników śpiewu i muzyki w mieście i okolicy. Uczestniczyć będą w koncercie tym, także poważne w świecie muzyki osobistości, kompozytorzy i dyrygenci z Poznania, jak **ks. dr. Gieburowski, Feliks** Nowowiejski, profesor Raczkowski oraz **Zarząd Związku Kół Śpiewaczych.**

Szanowne Obywatelstwo miasta naszego i okolicy, uznając w całej pełni doniosłość szerzenia idei śpiewaczej, podąży na tę artystyczną imprezę jaknajliczniej.

Koncert odbędzie się na wielkiej sali Parku Miejskiego o godz 8-ej wieczorem. Po południu o godz. 13 i pół odbędzie się koncert dla młodzieży szkolnej. Sala ogrzana. —

Przedsprzedaż biletów w czwartek u p. Kasta, w dzień koncertu przy kasie od godziny 6-ej wieczorem.

Ze Strzelna

— **Osobiste.** Starszy sekretarz powiatowy p. Zygmunt Boesche mianowany został w tych dniach asesorem powiatowym. Nowomianowanemu redakcja składa serdeczne gratulacje.

Odznaczenia. Mistrz szewski, p. Władysław Trzecki, prezes Tow. Powstańców i Wojaków w Strzelnie — obywatel znany z gorliwej pracy na polu społecznym został odznaczony brązowym krzyżem zasługi.

Wieczorek Kujawskiego Koła Akademickiego w Strzelnie. Z okazji 6-go Tygodnia Akademickiego Kujawskie Koło Akademików urządza w czwartek dnia 5 stycznia br. wiecz. o godz. 7,30 w sali p. M. Grześkowiaka „Wieczorek Akademicki".

Sylwester w Strzelnie. Na zakończenie roku 1927 odbyto się w tutejszej farze o godz. 6.30 wieczorem uroczyste nabożeństwo, podczas którego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. radca Czechowski. Po kazaniu odbyła się uroczysta procesja, poczem odśpiewano „Te Deum".

W nocy z uderzeniem godz. 12 na rynku i ulicach miasta zauważyć było można większy ruch publiczności, składanie ogólnych życzeń itp. — W niektórych lokalach (restauracjach) odbywała się zabawa sylwestrowa.

Z Ekranu

„Niewolnica Szanghaju"

Wystawiony wczoraj przez kino „Pałac" poraz pierwszy film p. t. „Niewolnica Szanghaju" zasługuje na specjalną wzmiankę recenzyjną, już to, że jest obrazem o pierwszorzędnej wartości artystycznej, już z tego względu, że tema emi jego jest aktualna ciągle rewolucja w Chinach. Publiczność, obecna na wczorajszej premierze, doznała miłych wrażeń artystycznych. Wykonanie obrazu bowiem stoi na wyżynie prawdziwego artyzmu dzięki przedewszystkiem wzorowej grze artystów, a następnie dzięki wspaniałej reżyserji. Na szczególną wzmiankę zasługują zdjęcia z pola walk chińskich w Szanghaju, oryginalne zdjęcia żołnierzy chińskich, zdjęcia z ostrzeliwania miasta przez flotę mocarstw europejskich i inne. Specjalnie również podkreślić należy ilustrację muzyczną obrazu, która, dzięki doskonale zgranej orkiestrze kina, wypadła wspaniale. Bez przesady można stwierdzić, że orkiestra kina „Pałac" jest zespołem o pierwszorzędnych aspiracjach artystycznych.

Upadłości

W trzech kwartałach ub. roku było ich 152

Donoszą o tem Wiadomości Statystyczne. Zbankrutowało w wyżłej wymienionym okresie 152 przedsiębiorstw. Najwięcej w lutym 23, w styczniu 22, marcu 21, lipcu 20, maju 16, kwietniu i sierpniu po 15, we wrześniu tylko 9.

Pod względem liczby bankructw na pierwszem miejscu stoją województwa centralne 62, dalej zachodnie 39, południowe 27 śląskie 19, wschodnie 5.

Według rodzaju przedsiębiorstw, najwięcej upadłości ogłosiły przedsiębiorstwa handlowe, następnie przemysłowe — 41 i jedno przedsiębiorstwo kredytowe.

Przeważają tu firmy pojedyńcze w przeciwstawieniu do spółek. Z zadowoleniem podkreślić należy, że spółdzielnie, które w latach powojennych przechodziły ostry kryzys i wypełniały liczne rubryki bankructw — stanęły obecnie silniej na nogach i wykazują najmniej upadłości.

W miesiącach: lutym, czerwcu, lipcu i wrześniu nie zanotowano ani jednego wypadku bankructwa spółdzielni.

Nie umieli czytać.

Kawa Mazowiecka. 3. 1. (AW). W związku z rozpisanemi wyborami do rady miejskiej w Rawie Mazowieckiej, przewodniczący komitetu wyborczego sędzia Krajewski, obierając się na odnośnych przepisach, poddał kandydatów na radnych egzaminowi z umiejętności czytania i pisania.

Ponieważ się okazało, że z listy komunistycznej żydowskiej nr. 3 nikt z kandydatów nie umie czytać ni pisać, lista ta została wykreślona.

Również wielu kandydatów z listy Bundu odpadło przy tym egzaminie.

349 wypadków samochodowych.

Poznań. 3. 1. (AW). W grudniu 1927 roku władze policyjne zanotowały 349 wypadków i wykroczeń samochodowych i dorożkarskich.

Skarcenie Waldemarasa

Interwencja posłów angielskiego i francuskiego.

Warszawa, 4. 1. (A.W.) Wczoraj złożyli wizytę Waldmarasowi posłowie angielski i francuski, którzy w stanowczy sposób zwrócili uwagę premjerowi Litwy na konieczność rozpoczęcia przez Litwę rokowań z Polską stosownie do uchwał genewskich. Ewentualnie ruokowania miałyby się rozpocząć jeszcze w bież. miesiącu.

Silne mrozy na Pokuciu

Wypadki śmierci

Kolomyja, 3 1. (A.W.) W związku z odbywającym się corocznie w fabryce tytoniu w Żabłotowie wykupem liści tytuniowych od plantatorów z całego pokucia, wydarzyło się parę wypadków silnego odmrożenia, powodującego m. in. śmierć jednego z plantatorów. Mianowicie plantatorzy z gm ny Karniow odległej przeszło 50 klm. od Żabłotowa, jadąc w nocy za transportem tytoniu, natrafili na tak silny mróz, że pomarzły im k nie. Wielu plantatorów ma w okropny sposób odmrożone ręce i nogi, jeden zamarzł zupełnie. W związku z tem policja państwowa zabroniła odwożenia plantatorom z powodu silnych mrozów. W gminie Karniów wyznaczono dodatkowy termin dla dostarczenia tytoniu.

Tam, gdzie istnieje zakaz alkoholu:

Nowy Jork. 3 1. (pat) W czasie Bożego Narodzenia w Nowym Jorku 38 osób uległo zatruciu alkoholem.

Zgrzyty

Miejscowe towarzystwo Powstańców i Wojaków komunikuje, że Inowrocławskie Stowarzyszenie Uczestników Powstania Wielkopolskiego, które z tem pierwszem niema nic wspólnego, po mieście rozesłało kilku swoich członków, którzy zbierają składki celem urządzenia oddzielnej uroczystości z okazji zbliżającej się 9 rocznicy o swobodzenia Inowrocławia z pod jarzma pruskiego. Każdy członek wspomnianego stowarzyszenia zbierający składki nosi ze sobą i pokazuje ofiarodawcy odezwę, na której między innemi widnieje takie zdanie „prosimy o składkę celem „obchodu odbicia" (!??) Na końcu odezwy widnieje podpis: „Praszowicz".

Przygotowanie Uczestników Powstania Wielkopolskiego do urządzenia oddzielnej uroczystości z racji 9 lecia oswobodzenia Inowrocławia z pod jarzma pruskiego uważać musimy za rzecz szkodliwą, jeśli się zważy, że w uroczystości organizowanej przez Tow. Powstańców i Wojaków bierze udział całe społeczeństwo.

* * *

W związku z ostatnim napadem rabunkowym w Suchowicach dowiadujemy się, że poranionemu przez bandytów Pankratzowi pierwszej pomocy udzielił nie, jak podaliśmy dr. Szwarc, lecz dr. Drecki z Gniewkowa. Następnie musimy podać do publicznej wiadomości, że kiedy walczącego ze śmiercią Pankratza przywieziono do szpitala Kasy Chorych w Gniewkowie, szpital przyjęcia rannemu odmówił, a odmowę tę umotywowano podobno dziwnym wyrzutem „dla bandytów to pieniądze są, ale na operację to niema"

Dla wyjaśnienia „racjonalności" tego wyrzutu trzeba dodać, że użyto go tylko dlatego iż żona rannego, przywiezionego z szpitala, nie mogła natychmiast uiścić żądanej przez szpital sumy za leczenie. Dzięki temu, że Pankratzowa nie mogła uiścić żądanej gotówki, operacja rannego mogła się odbyć za trzy dni.

Bawmy się!

MOTTO: W Warszawie w ciągu nocy Sylwestrowej przepito 6 milionów złotych.

Bawmy się! Wesoło! Niefrasobliwie! Wyszukanie. Do utraty zmysłów!

I cóż tam, że w kraju niedostatek i nędza, cóż, że dziewięćdziesięciu warjatów targa się na życie strzelając sobie w łeb. I tak z nich nikt nie ma pociechy. Znędzniali i głodni, bez pracy, niech ginął! My bawmy się! Szalejmy! Niech szampan leje strumieniami, wesoło i raźno niech gra muzyka!

Bawmy się!

* * *

Ale czy w skocznej i wesołej zabawie nie słyszy się zgrzyt momenta:

Przestańcie, bo się źle bawicie, albo:

Przestańcie, bo nie pora teraz na zabawę?!

Mówicie, że nie!?

Może?

A jednak głos momenta brzmi dokładnie! A jednak rzeczywistość mówi, że zabawy nasze źródłem są demoralizacji i zepsucia.

Bawmy się, choć popiołem pokuty posypać powinniśmy głowy nasze, i Stwórcę błagać o odpuszczenie win za popełnione grzechy.

Bawmy się, choć w kraju niedostatek i przygnębienie!

Bawmy się!

Kiedyż wreszcie bawić się przestaniemy? Kiedyż wreszcie nastąpi czas opamiętania? Kiedy?

Ruch w towarzystwach

— **Sokół.** Zebranie miesięczne odbędzie się w święto Trzech Króli o godzinie 2,30 po południu w Sokolni. (3643) Zarząd.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy!** Zbiórka wszystkich kolegów w czwartek, dnia 5 bm. o godzinie 7 wieczorem u kolegi Sobkowiaka, ulica Poznańska. Sprawy bardzo ważne.

(3654) Komendant.

— **Koło Polok.** Jutro, w czwartek, dnia 5 bm. zebranie o godzinie 8 w hotelu pod Lwem. Wymiana książek, przegląd czasopism. O liczne przybycie członków uprasza (3648) Zarząd.

— **Związek Inwalidów Wojennych Pow. Koło Inowrocław** podaje swym członkom do wiadomości, iż roczne Walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 15 bm. po południu o godzinie 2 w Sokolni, na które swych członków i sympatyków serdecznie zaprasza (3649) Zarząd.

— **Baczność Radjoamatorzy!** Posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 5 stycznia o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Gołaszewskiego (dawniej p. Chałasiak). Bardzo ważne sprawy. O liczny udział prosi (3579) Zarząd.

Targowica Poznańska.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 3. 1. 27.

Sprzedano wołów 68— buhajł 101 krów 332— hydla 01 świń 2723 cieląt 482 sztuk, owiec 530 sztuk kóz pro n. —

Razem 2707 zwierząt.

Bydło

Stadniki:

pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	000—000
pełnomięsiste, młodsze	140— 144
mięsiste odżywiane młodsze i dobrze odżywiane starsze	128 132
Jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej	162—170
pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7.	162—170
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	144—148
mięsiste odżywione krowy i jałówki	122— 128
licho odżywione krowy i jałówki	90—100
Cielęta:	
najprzedniejsze cielęta tuczne	166 170
średniotuczone, cielęta i najprzedniejsze ssaki	152—160
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	144—148
lichе ssaki	136—140
Opasy palne	
jagnięta tuczone	000—000
lichе jagnięta i owce	124—130
Świnie.	
pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	202—204
pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi	194 199
pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	188 190
mięsiste świnie ponad 80 kg. żywej wagi	178—184
maciory i późno kastraty żywej wagi	160—180

Bank Polski

płacił w dniu 4-go stycznia 1927 roku za:

1 dolar am.	8.84
1 funt ang.	43.32
100 fr. franc.	34.95
100 fr. szwajc.	171.30
100 mk. niem.	211.37
100 guld. gd.	172.93

Ogłoszenie!

W środę, dnia 11 bm. od godziny 10 począwszy i w dniach następnych sprzedane zostaną do masy upadłościowej Pawła Bronikowskiego — Park Miejski — należące przedmioty a to:

Stoły, krzesełka, lustra, szafy, łóżka, skrzydło „Blüthnera“, maszyna do parzenia kawy, firany i portjery, obrusy, serwetki, miski, noże i widelce płaterowe, magiel, szklanki, kieliszki, wódki i likiery „Baczewskiego“ itd.

(3656)

Inowrocław dnia 3 stycznia 1928 roku.

(—) Pruss,
zarządca masy upadłościowej

Ogłoszenie!

W wyniku badania krwi w kierunku nosaciznv u koni na terenie miasta Inowrocławia.

Podaje do wiadomości, że badanie krwi od 449 koni na terenie miasta Inowrocławia przeprowadzone w Instytucie Hygieny Zwierząt w Bydgoszczy wykazało u konia p. Kallmannsohna nosaciznę, zaś wszystkie inne konie uznano wolne od nosaciznv.

INOWROCŁAW, dnia 31 grudnia 1927 r.

PREZYDENT MIASTA:
(—) Dr. Krzymiński. (3653)

Ważne dla P. P. tapicerów

3580

poleca

Cordel za kg. 4.95 zł

Inne szpagaty stosunkowo obliczając oraz wszelkie płótna po cenach przystępnych.

K. Radoszewski i Ska.

Fabryka worków i plandek

Inowrocław, ulica Dworcowa Nr. 6/7.

Wielce Szan. Publiczności miasta Inowrocławia i okolicy podajemy do łaskawej wiadomości **że przeniesliśmy naszą dotychczasową filję znajdującą się przy ul cy Dworcowej** 3020

na ul. Św. Jakóba 18

w dom p. Owsiannego.

Polecając się nadal łaskawym względom poz stojemy

z poważaniem

Farbiarnia Dr. Proehstla i Ska Gniezno, filja Inowrocław, Św. Jakóba 18

Wagi decymalne

do ważenia bydła 3400

i wagi wozowe wszelkich systemów reperujemy, gotowe do legalizowania i fachowo.

Bracia Leitreiter, ul. Dworcowa 56

Poznań **ofiarujemy jako najlepsze zabezpieczenie przeciw włamaniu tajne tresory ścienne do wmurowania.**

Polecam Szanownej Publiczności

papier, obrazy wszelkiego rodzaju i oprawę obrazów oraz artyk. dewocyjne i szklarstwo

F. Męclewski, Kruszwica

Agencja Dziennika Kujawskiego przyjmuje ogłoszenia druki i prenumeratę

Mamy zaszczyt zakomunikować Szan. Obywatelstwu miasta Inowrocławia i okolicy, że objęliśmy na własność

Kawiarnię i Restaurację „Ziemianka“ przy Toruńskiej 5

Przy tej okazji pozwalamy sobie nadmienić, iż zakładamy tamże lokal **śwille familija** przy skorej i rzetelnej obsłudze.

Z dniem dzisiej- na przeciąg 8 dni szym urządzamy **„Noc Wenecka“** przy najnow. dek. O godz. 8-mej początek koncertu (gra trio jazbandowe). Polecamy wyborową kuchnię, ciepłe i zimne napoje.

Prosimy Sz. Obywatelstwo o łaskawe poparcie

Z poważaniem
M. Burak i Niemeit.

8057

P. P.

Kupcom i Kolonialistom

polecamy z własnej składnicy

TOREBKI

(tytki) każdej wielkości i to:

TOREBKI do bielizny i kapeluszy
TOREBKI dla składów kolonialnych
TOREBKI dla piekarzy i cukierników
TOREBKI dla branży konfekcyjnej

PAPIER pergaminowy
PAPIER gazetowy
w arkuszach i rolkach
PAPIER pakowy
w arkuszach i rolkach
PAPIER w rolkach
do aparatów — od 25—70 cm. szerokości

Oddajemy torebki nie niżej jak 25 funtów

Na życzenie dostarczamy torebki z drukiem od 50 kg. porządny

Ceny fabryczne! — Dostawa w dom

Drukarnia Kujawska

Tow. Akc.

Telefon 124. **w Inowrocławiu** Telefon 124

FABRYKA STEMPLI
L. Kapela
POZNAŃ, Wrocławska 18

15 tapicerów

zdolnych przyjmie natychmiast 3051

Sp. Akc. STRUG, Grudziądz, ul. Ks. Budkiewicza 2/4.

Drukarnia Polska Tow. Akc. Oddział **Bydgoszcz** Jagiellońska 10

2-ch dzielnych

mechaników

do reperacji samochodów przyjmie zaraz

Karol Fritsch

mistrz-mechanik 3637

Inowrocław, ul. Kasztelańska 23/25

Agentura „Dziennika Kujawskiego“ w składzie obrazów i papieru

K. Męclewskiego

w Gniewkowie, ul. Sobieskiego 8

przyjmuje

przedpłatę na Dziennik Kujawski i wszelkie ogłoszenia

Jeszcze wciąż

można zapisywać

Dziennik Kujawski

Brzozowe bale

suche, hrzozowe dyszle, dębowe szprychy, węgiel kowalski oraz wszelkie gatunki innego drzewa użyt- 3642 kowego poleca

Woźniak i Ska.

Handel drzewa

Inowrocław, ul. Mała Andrzeja 5.

Telefon Nr. 332.

Pokój męski

bardzo dystowny

wyjątkowa okazja!

sprzedam na dogodnych warunkach. Adres wskaże Administracja Dziennika Kujawskiego pod nr. 3000.

Znaleziono

kolnierz futrzany na szosie z Łagiewnik do Kruszwicy, można takowy odebrać za zwrotem kosztów i wynagrodzeniem u Wawrzyna Wojciechowskiego, Łagiewniki per Kruszwica. 3030

OGŁOSZENIA DROBNE

W tym dziale ogłoszeń obliczamy: Najmniejsze ogłoszenie 2 zł ponad 20 m/m 8 gr za m/m.

Ożynek.

kawaler lat 27, posiadający 6000 złotych gotówki dla braku znajomości szuka na tej drodze Pani do lat 28 z odpow. majątkiem. Najchętniej wżeni się w gospodarstwo. — Łanie raczą swe oferty zgłosić do eksp. Dzien. Kujaw. pod nr. 3641.

Instrumenty

i przybory muzyczne, Parlofony, płyty i szpilki w wielkim wyborze poleca M. Klimkiewicz, Kilińskiego nr. 8. Naprawy wszelkich instrumentów wykon. zawodowo, szybko i tanio. 628

3639 **Kołodziej**

poszukuje pracy od 1-go kwietnia 1928 r. w fabryce lub majątku. Dotychczas pracował we Francji w fabryce wagonów. Łukasiewicz, Sławoborek, Inowrocław.

Unieważnienie.

Niniejszem unieważniamy zagubione Świadectwo Przemysłowe IV. kat. Nr. 118 za rok 1928 dla f. Zakłady Solvay w Polsce Kopalnia Soli Solno pod Inowrocławiem. 3491

Świadectwo

handlowe dla firmy M. Danielczyk zgubiono, które się niniejszym unieważnia. M. Danielczyk. 3641

Sprzedam

korzystnie polowiec, orzechowy, w bardzo dobrym stanie i uprząż parokonną z mosiężnemi ozdobami. Adres wskaże eksp. Dzien. Kuj. pod 3811.

Mam

na sprzedaż pościel oraz rozmaite meble. Gdzie? wskaże eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 3658.

Wilk

korzystnie do sprzedania Zgłoszenia Jan Borowski, Inowrocław, św. Wojciecha nr. 62. 3645

Potrzebna

zaraz porządna, uczciwa dziewczyna do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem, najchętniej pozamiejscowa. S. Kwiatkowski, Zygmuntowska 6. 3636

Dziewczyna

pozamiejscowa, umiejąca dobrze gotować i do wszelkich prac domowych, potrzebna zaraz. Fritschowa, ul. Kasztelańska 23/25. 3638

Młodszy 3634

czeladnik piekarski, potrzebny zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Wł. Królikowski, Gniewkowo.

3636 **Ucznia**

z dobrym wykształceniem szkolnem, poszukuje. — Z. Laskowski, skład delikatesów, win i wódek. Rynek 20 Telefon 356.

Podróżujący

potrzebny na artykuły spożywcze, który zwiedzi sfery kolonialne za prowizją. Zgłosz do eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 3640.

Druki

dla handlu
— przemysłu —
wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia Kujawska

Inowrocław

Piwna 8 Kasztelańska.

List z Rzymu

Wigilja. — Mrozy. — Trzęsienie ziemi.

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia miały dla nas bawiących w Rzymie Polaków więcej urozmaicenia niż po inne lata. Obecność J. Em. Ks. Prymasa Hlonda podziałała dodatnio na skupienie się rozproszkowanej zazwyczaj kolonji polskiej i nastroiła wszystkich na nutę swojską. W uroczystej ceremonji wręczenia kapelusza kardynalskiego J. Em. Hlondowi uczestniczyła cała kolonja, składająca się z członków poselstwa i ambasady polskiej, z kilkunastu rodzin stale tu mieszkających, a zwłaszcza z młodzieży duchownej i świeckiej, odbywającej studja na tutejszych Uniwersytetach.

Wieczór wigilijny spędzono w kilku odrębnych ogniskach, — zamiast, jak się tego spodziewano, przy jednym wspólnym stole wigilijnym. Byłoby to wszystkich podniosło i pokrzepiło na duchu, ale niestety pomyślano o tem za późno.

Ks. Kardynał Hlond przyjął zaproszenie do polskiego Instytutu kościelnego, gdzie wśród młodzieży duchownej spędził kilka miłych godzin, dzieląc się opłatkiem i śpiewając przy drzewku wigilijnem prześliczne nasze kolendy. Drugi instytut polski, t. zw. hospicjum św. Stanisława, założone jeszcze przez kardynała Hozyusza, gościło u siebie przeważnie świecką młodzież uniwersytecką, której przewodniczył Ks. Biskup Dubowski. Stare mury gmachu polskiego, sprofanowane ongiś przez zaborczy rząd rosyjski a obecnie rewindykowane dla celów religijnych i kulturalno - oświatowych polskich, usłyszały znowu dźwięk polskiej kolendy i ujrzały tradycyjne nasze zwyczaje wigilijne. Trzeciem ogniskiem, gdzie może najpotężniej rozległo się echo naszych kolend i długo nie pozwalało zasnąć poczciwym sąsiadom Włochom, było Kolegjum Polskie, założone i prowadzone przez Księży Zmartwychwstańców.

W tych trzech instytucjach polskich skupia się dzisiaj większa część tutejszej Polonji. Zwłaszcza kościół św. Stanisława odgrywa dzisiaj rolę polskiego kościoła urzędowego, gdzie odprawiają się wszystkie nabożeństwa oficjalne w dni uroczystych świąt narodowych i kościelnych. W obszernym instytucie mieści się obok mieszkań prywatnych i klasztorku Sióstr Nazaretanek, bogata bibljoteka prof. Michałowskiego, złożona z 6 000 dzieł przeważnie historycznych, a podarowana obecnie przez właściciela Krakowskiej Akademji Umiejętności. Ponieważ dotąd odczuwało się w Rzymie brak ogniska, przy którem mogliby się częściej skupiać członkowie tutejszej kolonji, przeto postanowiono urządzić w hospicjum czytelnię, wyposażoną we wszystkie pisma polskie. Przyczyni się to do większego zjednoczenia niezorganizowanej dotąd kolonji polskiej.

W pierwsze Święto Bożego Narodzenia odprawił Ks. Kard. Hlond sumę w kościele św. Stanisława, na którą zebrała się większa część kolonji, a starożytny kościołek rozbrzmiewał dźwiękami naszych cudnych kolend.

„Italia canta tutta" — wszystko we Włoszech śpiewa — głosi jedna z włoskich pieśni ludowych. Zdawałoby się, że naród włoski, na wskroś muzykalny, posiada jeśli nie mniej, to przynajmniej tyle pieśni kościelnych, jak my Polacy. Tymczasem co się tyczy kolend mają oni zaledwie kilka, które aż do znudzenia powtarzają we wszystkich kościołach, o ile wogóle je śpiewają. Ani melodją, ani treścią nie mogą iść w porównanie z naszemi kolendami. To też Włosi chętnie przysłuchują się skocznym melodjom naszych kolend.

Wieczerzy wigilijnej i zwyczaju dzielenia się opłatkiem Włosi nie znają. Coś na podobieństwo naszej wieczerzy wigilijnej urządzają oni w wigilję Trzech Króli. Tak zwane „choinki" można nabyć za drogie pieniądze ale nie dorównują one naszym drzewkom ani zielonością ani rozmiarem. Przeważnie są tak małe, że nadają się do wazonu, i obliczone prawie wyłącznie na sprzedaż dla cudzoziemców. Natomiast w każdym domu włoskim znajduje się żłóbek mniejszych lub większych rozmiarów, a wedle z nich odznacza się prawdziwym artyzmem. Szczególnie żłóbki w kościołach stanowią prawdziwe arcydzieła, przypominające naszą panoramę raclawicką we Lwowie. To też ustawiczne pielgrzymki ciekawych, a zwłaszcza dzieci, spieszą oglądać te „stajenki" i przypatrzeć się Bożeniu Dzieciątku.

W niektórych kościołach ustawione są małe ambonki naprzeciw żłóbka, z których co śmielsze dzieci wygłaszają wierszyki i krótkie przemówki do Dzieciątka Jezus, nieraz ku uciesze obecnych. Zdarza się często, że udatny wierszyk czteroletniego malca nagradzają słuchacze hucznymi oklaskami.

Fala mrozów, która w ostatnich tygodniach nawiedziła całą Europę, dotarła również do Wiecznego Miasta. Po prześlicznej pogodzie, przypominającej wczesną jesień polską, nastąpiło nagle oziębienie, a termometr wskazywał przez trzy dni 5 stopni R poniżej zera. Podobno od kilkudziesięciu lat Rzym nie pamiętał takiego obniżenia się temperatury. To też dla Włochów było to prawdziwą klęską. Rzym, zazwyczaj bardzo ruchliwy i ożywiony zamarł w tych dniach prawie całkowicie, a na ulicę wychodzili ludzie tylko za pilnym interesem. Ukazały się futra i czapki, co stanowiło niezwykły widok w Rzymie. Tu i owdzie na ulicach i placach rozpalano ogniska przeważnie staremi gazetami, a biedactwa ubrane po letniemu rozgrzewały zziębnięte członki. Wszędzie słychać było narzekanin na iście „sybiryjskie" mrozy. Natomiast my, „ludzie północy" czuliśmy się znakomicie i naszem życzeniem, na przekór Włochom, było, aby okres mrozów trwał jaknajdłużej. Śnieg, który trwał zaledwie kilka godzin, pokrył cienką warstwą dachy i ulice i pozwolił choć na chwilę napawać oczy fantastycznemi obrazami palm i dojrzewających pomarańcz i cytryn, pokrytych białym puchem śnieżnym. Po trzech dniach zawiał ciepły wiatr afrykański t. zw. „sciroco" i na razie skończyła się zima włoska i iście „sybiryjskie" mrozy.

Największą sensację i emocję przeszliśmy tu w drugie święto Bożego Narodzenia. Po raz pierwszy od r. 1915 mieliśmy tu dość silne trzęsienie ziemi. O godz. 4 po południu tegoż dnia zachwiały się nagle wszystkie meble i lampy wiszące, a drzwi i okna zaczęły gwałtownie łomotać, same się otwierać. Równocześnie wiązania belkowe zaczęły się rozstępować i trzeszczeć, a z pod ziemi dolatywał łoskot i szum, podobny do silnego, nagle przypadającego wichru. Po 10 sekundach wszystko się uspokoiło, z wyjątkiem nerwów, które trwały w podnieceniu aż do dnia następnego w obawie powtórzenia się wstrząsu. Na szczęście skończyło się na jednem uderzeniu. Tegoż dnia, w godzinę po trzęsieniu, cała kolonja polska udała się na proszoną herbatkę do ambasadora p. Skrzyńskiego, gdzie w swojskim towarzystwie opowiadano sobie nawzajem wrażenia z co dopiero przeżytych a wcale nieprzyjemnych chwil.

Epicentrum trzęsienia ziemi znajdowało się tym razem w górach albańskich, oddalonych zaledwie 30 klm. od Rzymu. Są tam dwa wygasłe kratery wulkanów, tworzące dziś dwa potężne jeziora, albańskie i Nemi. Kratery te, widocznie jeszcze nie zupełnie uspokojone, przypominają się od czasu do czasu Rzymowi i nakazują mu pewien respekt.

Skutki trzęsienia nie okazały się dla Rzymu zbyt tragicznie. Popękało trochę murów i zawaliło się kilka starych sufitów i kominów. W jednym tylko wypadku zakończyło się śmiercią pewnego księdza brazylijczyka, który przechodząc podczas trzęsienia ziemi obok jednego z kościołów, został ugodzony spadającą z fasady ogromną kulą kamienną. Pogrzeb jedynej ofiary trzęsienia ziemi odbył się dziś przy udziale tłumów publiczności i władz kościelnych i cywilnych.

Natomiast w znanych miejscowościach, jak Frascati, Genrano, Meni itd., położonych na stokach gór albańskich, szkody w zniszczeniu domów, klasztorów i kościołów są dość znaczne. Z ludzi jednak nikt nie został zabity, jest natomiast pewna liczba lżej lub ciężej rannych. W miejscowościach tych ogólny popłoch trwał przez kilka dni, a ludzie obozowali pod gołem niebem w obawie ponowienia się wstrząśnień, których na szczęście dotąd nie było.

Ks. Dr. Komorowski.

Dnia 6-go stycznia 1927 r.

W dziewiątą rocznicę zwycięskiej walki o wolność Ziemi Kujawskiej

staraniem

Tow. Powstańców i Wojaków w Inowrocławiu

urządza

Garnizon i Komitet Miejski Przysp. Wojsk.

uroczystość z następującym programem:

Dnia 5. stycznia 1928. Godz. 20 capstrzyk wojskowy.

Dnia 6. stycznia 1928 Godz. 10. zbiórka Towarzystwa Przysp sobienia Wojskowego przed kościołem Najśw. Serca Jezusa.

Godz. 10.30. Msza św. w kościele Najśw. Serca Jezusowego „Boże coś Polskę".

Godz. 11.30. Pochód na mogiłę poległych.

Godz. 11.45. Modlitwa i składanie wieńców.

Godz. 12.00. Marsz żałobny.

Godz. 12.15. Delfilada.

Protektorat

Prezydent miasta (—) Dr. Krzymiński.

Komenda t. garn. zonu ( ) Płk. Wolikowski

W imieniu Towarzystwa P. W.: Tow. Powstańców i Wojaków.

Nie rozbijać frontu narodowego

Znamienne uchwały kupców pomorskich

Zarząd Główny na swem posiedzeniu w dniu 12 grudnia 1927 r. powziął jednogłośnie uchwałę, które podaje Towarzystwom i p. szefom Sekcji Branżowych jako wskaźnik, jak zachować się wobec bliskich wyborów do Sejmu i Senatu.

Zarząd Główny stanął w zupełności na stanowisku uchwały Rady Naczelnej Kupiectwa Polskiego („Świat Kupiecki" nr. 50 z 1927 r.) i dla swych członków wydaje hasło „wolnej ręki" dla każdego członka, każdy członek może zatem wybierać jak zechce byle narodowo, byle na partje, które przez umieszczenie kupców na swych listach dały dowód, że sprawy gospodarcze nie są dla nich czczem frazesem. Te więc partje narodowe, które na listach swych na odpowiednich miejscach postawią kupców, należy poprzeć i życzliwie się do nich odnieść. Kupiectwu przypada tym razem zaszczytna rola medjatorów między partjami narodowemi, pogrążonemi, niestety, w walce partyjnej.

W myśl nakazu listu Episkopatu Polskiego dążeniem każdego kupca-Polaka jest dążyć całemi siłami i wszelkimi wpływami do zgody i bloku wszystkich tych, którzy szczerze na gruncie tej odezwy stanęli. Niechaj kupiectwo nasze pomorskie zużyje wszystkie swoje siły, by walczyć o ten piękny cel, o zgodę wszystkich polskich stronnictw narodowych. Nie opowiadając się więc za żadną partją, musimy jednak dążyć, by sprawy gospodarcze wysunąć na jedno z czołowych miejsc programu partyjnego. Dziewięć lat doświadczenia pouczyło nas, że powoli rosnące wpływy handel polski zawdzięcza przedewszystkiem swym własnym wysiłkom i swej zawodowej organizacji, czas więc najwyższy, by także ciała ustawodawcze zechciały zagadnieniom gospodarczym i słusznym postulatom handlu polskiego poświęcić należytą uwagę. Handel polski przetrwał ciężkie kryzysy gospodarcze, dając dowód swej żywotności i dojrzałości, ale o umocnieniu i ufundowaniu jego na dalszą metę, decydować będą te ciała, które wykuwają ustawy, a tem samem stwarzają dla niego podłoże pracy. Wiele popełniono błędów, ni jedna ustawa (podatek przemysłowy) musi ulec kategorycznej zmianie, jeżeli pragniemy wytworzyć sobie handel potężny, wielki i wolny.

To też apelujemy do wszystkich członków, do wszystkich partji narodowych, by stawiały dzielnych kupców na swoje listy. Niechaj w twórczej pracy gospodarczej przyciche zaznamienione waśnie partyjne.

(—) Tadeusz Marchlewski, prezes.
(—) Le nard Krzywiński,
I wiceprezes, Grudziądz.
(—) Edward Januszkiewicz,
II wiceprezes, Toruń.
(—) Franciszek Brzeski, Toruń,
(—) Leon Frölich, Grudziądz,
(—) St. Janeczkowski, Tuchola.
(—) Antoni Kokoszyński, Jablonowo,
(—) Władysław Majewski, Tczew.
(—) Alojzy Ruchniewicz, Grudziądz,
(—) Józef Chmurzyński, Chełmno,
(—) Wacław Heinke, Grudziądz.
(—) Bernard Kurowski, Starogard.
(—) Bronisław Michalski, Wejherowo.
(—) Władysław Samoliński, Grudziądz.

* * *

Stanowisko powyższe Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu uważać należy za najzupełniej słuszne. Zaznaczamy, iż takie same stanowisko zajęło kupiectwo Bydgoszczy i Nadnotecia. Wyłoniło ono nawet komisję porozumiewawczą, która ma za zadanie stworzyć na naszym gruncie ogólny blok narodowy.

Podobną uchwałę powzięli właściciele domów w Grudziądzu. Brzmi ona:

Zebrani na Walnem Posiedzeniu właściciele nieruchomości miasta Grudziądza w dniu 30 ub. m. po wysłuchaniu referatu w sprawie sytuacji własności nieruchomej w związku ze zbliżającymi się wyborami uchwalają:

Wywrzeć nacisk na partję polityczne, aby poniechawszy sporu i waśni partyjnych utworzyły zwarty front narodowy oparty na jak najszerszej podstawie i zwrócony przeciwko żywiołom wywrotnym i destrukcyjnym, zagrażającym normalnemu rozwojowi państwa i grożącemu zniszczeniem własności prywatnej. W razie niedojścia do skutku ogólno-narodowego bloku wyborczego, w myśl wskazań listu pasterskiego zorganizowana własność nieruchoma miasta Grudziądza postanawia wszelkimi dostępnymi jej środkami poprzeć w walce wyborczej to stronnictwo, które niedwuznacznie wywiesi na swoim sztandarze hasła praworządności i uszanowania pełnego prawa własności prywatnej oraz da gwarancję, że będzie broniło słusznych praw właścicieli nieruchomości w Izbach ustawodawczych.

Zaostrzenie ustawy prasowej

Nowela do uchylonego dekretu.

Warszawa. 1. 1. (wł). Najnowszy Dziennik Ustaw zawiera między innemi dwa dekrety, nowelizujące słynne rozporządzenia z dnia 10 maja 1927 r. dotyczące ustawy prasowej i ustawy o karach za rozpowszechnianie fałszywych pogłosek.

Nowela do dekretów zaostrza postanowienia obu ustaw.

Polska w r. 1927

na terenie międzynarodowym.

„La France Militaire" pisze o znaczeniu Polski na terenie międzynarodowym co następuje:

Amerykańskie pismo „The Literary Digest" zwraca uwagę na fakt, iż zaczynamy uważać Polskę za wielkie mocarstwo europejskie. Jej stanowisko polityczne jest obecnie bez porównania silniejsze, niż było w chwili jej powstania. Londyńska „Fortnightly Review" zaznacza, iż dziesięć lat temu Polska nie figurowała na liście dyplomatycznej, obecnie zaś posiada swe miejsce w radach europejskich w szeregu wielkich mocarstw i brakuje tylko uznania jej stanowiska w oczach szerokich sfer publicznych.

Angielskie pismo dodaje następnie, iż popełniono wielki błąd w czasie ostatniego posiedzenia Ligi Narodów, nie zapraszając przedstawiciela Polski do wzięcia udziału w dyskusjach pomiędzy głównemi mocarstwami w sprawie stosunków z Rosją.

Polska stoi na straży rynków wschodniej Europy, i brak jej przedstawiciela w pertraktacjach dotyczących Rosji, dotkliwie daje się odczuwać.

Fakt, iż Polska staje się wielkiem europejskiem mocarstwem ustala stanowisko, jakie Europa winna zająć w stosunku do jego kraju, oraz stanowisko Polaków w kwestjach międzynarodowych. Jest, więc rzeczą normalną, by zasięgano zdania Polski we wszystkich sprawach, dotyczących jej interesów bezpośrednio, czy też pośrednio".

A dalej takie słowa uznania:

„Nic tak nie podkreśliło tej znamiennej roli dla Polski, jak pełne godności stanowisko, zajęte przez nią i jej rząd w czasie alarmów, podniesionych w Moskwie po zabójstwie Wojkowa, sowieckiego przedstawiciela w Warszawie.

Ten nieszczęśliwy wypadek stał się jak by kamieniem próbierczym polskiego statutu narodowego i Polska wyszła z tej próby zwycięsko. Kontrast pomiędzy histerją bolszewicką i spokojem polskim był ogólnie komentowany przychylnie.

Fakt, iż Polska jest wielkiem mocarstwem stawia ją równolegle do Niemiec, gdyż stosunki pomiędzy temi dwoma państwami winny być utrzymane na równej stopie, z czego wynika, iż najlepszą drogą do porozumienia w razie jakichkolwiek sporów — winno być wzajemne bezpośrednie zbliżenie tych państw".

Na terenie międzynarodowym rok 1927 był niewątpliwie dla nas pomyślny.

O napis na grobowcu 10 pp.

Echa zajść na cmentarzu wojskowym w Warszawie

Na wokandzie Sądu Pokoju 10 Okręgu w Warszawie znalazła się sprawa „Gazety Porannej Warszawskiej", oskarżonej o obrazę osób urzędowych w artykule z dnia 30 maja 1927 roku pod tytułem: Ohyda. Artykuł dotyczył zamazania napisu na grobowcu żołnierzy 10 pułku piechoty, poległych w czasie walk majowych. Grobowiec wystawiony na cmentarzu wojskowym miał następujący napis:

Pierwszym obowiązkiem żołnierza jest dochowanie przysięgi wierności.

Żandarmerja zabroniła poświęcenia pomnika a napis został następnie zniszczony przez pewnego oficera. Gazeta Poranna Warszawska wysłąpiła z ostrem potępieniem zaszłych na cmentarzu wojskowem wydarzeń. Komisarjat Rządu skierował sprawę do sądu.

W czasie wczorajszej rozprawy sąd przesłuchał w charakterze świadka proboszcza cmentarza wojskowego ks. Krygiera który wedle dosłownego brzmienia protokółu sądowego zeznał co następuje:

— Jestem proboszczem cmentarza wojskowego. Dnia 23 maja r. ub. zgłosił się do mnie grabarz cmentarza wojskowego i zameldował mi, że jacyś dwaj oficerowie w asyście robotników zasmarowali napis na nagrobku poległych żołnierzy z 10 pułku piechoty, przyniesionym przez nich rozczynem. Początkowo usiłowali oni zniszczyć zapomocą odbijania liter. O fakcie tym zakomunikowałem Biskupiej Kurji Polowej, która poleciła mi pozostawić pomnik w takim stanie, w jakim znajdował się po uszkodzeniu, a sama miała skomunikować się z Ministerstwem Spraw Wojskowych. Czy Kurja komunikowała się z Ministerstwem Spraw Wojskowych i jaką odpowiedź otrzymała nie wiem. Otrzymałem z Kurji tylko polecenie zachowania się względem tego pomnika biernie.

W parę dni później gdym wsiadał do tramwaju przy ulicy Powązkowskiej podszedł do mnie jakiś oficer, który z tego tramwaju wyskoczył, oświadczając mi, że on o z polecenia Komendy Miasta dokonał zasmarowania napisu na nagrobku, oraz przeprosił mnie, że mnie o tem nie zawiadomił, gdyż odprawiałem wówczas Mszę św., a miał polecenie niezwłocznie po wykonaniu rozkazu wrócić do Komendy Miasta.

W przeddzień zasmarowania napisu w niedzielę miało się odbyć poświęcnie pomnika. Gdy w tym celu udałem się na cmentarz zastałem tam kapitana żandarmerji, który mi się przedstawił jako dr. Galas i oświadczył, że z polecenia Komendanta Miasta przybył z tem, że poświęcenie pomnika odbyć się nie może. Przedtem jeszcze kapitan przy pomocy przybyłych z nim żandarmów usunął z cmentarza publiczność wojskową. Powiedziałem mu, że choć jako kapłan cywilny nie podlegam władzom wojskowym, to jednak, aby nie wywoływać zgorszenia, poświęcenia nie dokonam. Zakomunikowałem tylko o tem Kurji Polowej.

Po fakcie zasmarowania napisu na nagrobku udałem się do Komendy Miasta i zgłosiłem się do Komendanta jen. Rożena, w celu porozumienia się z nim w sprawie ostatnich zajść na cmentarzu. Jen. Rożen potwierdził, że zakaz poświęcenia pomnika wyszedł z Komendy Miasta i wypowiedział zdanie, że oburzenie wynika nie z powodu zajścia i nie z powodu niemożności wykonania obrzędu religijnego, a jedynie z racji faktu zniszczenia napisu ze względu na jego treść. Wyraził się nawet, że uważa to za bolszewizowanie społeczeństwa. Zmuszony byłem zwrócić mu uwagę na niewłaściwe zachowanie się względem mnie, jako kapłana. Gdy jednak rozmowa przeszła na kwestję zasmarowania napisu jen. Rożen wyraził ubolewanie, iż poraz drugi miało miejsce takie przykre zajście na cmentarzu, że jednak mówił to w sposób nieokreślony nie mogłem sobie wyrobić zdania, czy Komendant Miasta jest zadowolony z tego zajścia czy też nie. Wyrażenia ubolewanie przy ocenie faktu zamazania napisu jen. Rożen nie użył. Czy oficerowie, którzy dokonali zamachu zostali ukarani nie wiem.

Napis odnowiono w dwa czy trzy tygodnie później, w czasie pogrzebu tak, że nie mogłem stwierdzić kto to uczynił. Jen. Rożen oświadczył, że zakazał poświęcenia pomnika, gdyż uważał za niewłaściwe, by jeden pułk uchwalał sobie pomnik i napis taki chce, później mógłby to znów uczynić inny pułk.

Sprawę odroczono w celu przesłuchania dodatkowych świadków.

Spór narodów o pochodzenie Papieża Piusa XI.

Niedawno w prasie włoskiej interesowano się żywo sprawą pochodzenia Ojca św. Piusa XI. Zainteresow. to było wywołał artykułem „Koelnische Zeitung", który starał się wykazać, że obecny Papież ujawnia w swej psychice szereg rysów, świadczących niby o niemieckiem pochodzeniu jego przodków. Prawdziwość włoskiego rodowodu Papieża, stwierdzona bez wszelkiej wątpliwości ze strony Włochów dokumentami genealogicznymi, rzuca objektywne światło na pretensje Niemców, którzy nie mogą odmówić sobie przyjemności pochwalenia się przed samymi sobą i przed światem, choćby tylko wykazaniem rzekomego wpływu niemieckości na ród Rattich, wpływu, któremu ojczyzna Rattich, Lombardja, ulegała podobno w ciągu kilku wieków pod rządami Świętego Cesarstwa Rzymskiego i Habsburgów. Wpływu północnego, niemieckiego ducha na przodków Papieża widzi także niemiecki biograf Piusa XI, ks. dr. Maks Bierbaum, mówiąc, że w całokształcie duchowej istoty Ojca św. objawy tego oddzialywania mie stoją w istotnej sprzeczności z rdzennie włoskiemi i ogólnoludzkieni pierwiastkami psychiki Papieża. Ujawniający się tu, dość zresztą nie winnie i naiwnie, niemiecki duch przywłaszczena sobe wybitnych osobistości nie bardzo jest konsekwentny Papieżowi Piusowi XI, co chach kosmopolityzmu dopatruje się podłoża narodowościowego, niemieckiego; partykularyzm plemienny jest tu identyfikowany z uniwersalizmem ogólno - ludzkim.

Nierównie większe prawo przyznawania się do duchowego pokrewieństwa z Papieżem mieliby Polacy, pamiętający dobrze jakto Pius XI, jeszcze jako Nuncjusz Apostolski w Polsce po otrzymaniu sakryr biskupiej w katedrze warszawskiej powiedział: „Jestem polskim biskupem", albo, jak wyznał, że gdyby nie był Włochem, to chciałby spocząć w polskiej ziemi, bo tak go ujęła głębokia, szczera, serdeczna pobożność ludu polskiego itd. Prasa niemiecka widziała „zapędy szowinistyczne" w tem, że w czasie ziazdu katolickiego na Śląsku w roku 1924 lud polski wznosił okrzyki „Niech żyje polski Papież!" i czynił z tego powodu zarzut Ks. Kardynałowi - Prymasowi Hlondowi, ale do siebie nie myśli stosować tej samej miary.

Skoro już mowa o narodowości Papieża, to warto przypomnieć badania genealogiczne prof. Gino Bernacco z Cherasco, przeprowadzone nad rodziną Rattich, a potwierdzone niejtko ze strony Watykanu przez umieszczenie ich w osobnym numerze „Osservatore Romano" z 25 grudnia 1925 r. Wynika z nich, że rodzina Rattich nie jest niemieckiego pochodzenia i że od pierwszego posiadacza tego nazwiska, Giacomo Antonio Ratti (1389—1414) do Francesco Ratti 1823—1881), ojca obecnego Papieża, upłynęło 14 pokoleń. Piemont zaś nigdy nie stał pod wpływem niemieckim, raczej pod etnologicznymi wpływami staroceltyckiej rasy.

Powyższe spory, będące zresztą wcale nieszkodliwym wyrazem międzynarodowej emulacji kulturalno - religijnej, są tylko jaskrawym dowodem, jaka popularnością i miłością cieszy się Pius XI wśród wielkiej rodziny chrześcijańskiej.

Spojrzenie wstecz

Rok ubiegły w polityce międzynarodowej zaczynał się pod znakiem jeneralnej ofensywy niemiecko-sowieckiej w Europie i w Azji.

Na Dalekim Wschodzie zawisł na włosku los Szanghaju. Opierając się na przewadze moskiewskiego sojusznika nad mocarstwami zachodniemi w Azji, a niezadowolone z tego, że jesieni poprzedniej zniweczony został tak dla Niemiec obiecujący flirt z Francją w Thoiry, Niemcy, ze swej strony, rozpoczęły atak dyplomatyczny przeciwko Aljantom, w skromniejszym zresztą niż Moskwa zakresie. Zażądały colnicja aliancjkiej wojskowej komisji kontrolującej z Berlina.

Mocarstwa zachodnie w obawie przed zaciśnieniem stosunków niemiecko-sowieckich raz jeszcze uczyniły Niemcom ustępstwo Postawiły jednak warunki, dowodzące, na reszcie uzasadnionej nieufności wobec Niemiec: zburzenie fortyfikacyj nielegalnie wzniesionych nad granicą polską, oraz zakaz wywozu materjału wojennego (przez Moskwę, dla Chin). Niemcy te warunki przyjęły w formie kompromisowej w końcu stycznia. Równocześnie powołały u siebie do władzy rząd prawicowo-centrowy, który w lutym zerwał układy handlowe z Polską. Była to nowa próba straszenia zachodnich locarnistów niemieckim nacjonalizmem. Ostentacyjnemu naciskowi gospodarczemu na Polskę towarzyszyły następnie prowokacje w rodzaju oslawionej mowy bytomskiej ministra Hergta.

Aliści w marcu Szanghaj runął, bez szczególnie dramatycznych następstw dla Europy. Potem zaś obóz nacjonalistów chińskich rozpadł się. Jego odłam potężniejszy z jen. Czan Kai Szekiem na czele opowiedział się przeciwko sowieckiemu poparciu, bo Szanghaj uniezależniał swoich zdobywców pod względem finansowym. W kwietniu nastąpiła rewizja w sowieckiem poselstwie w Pekinie. W maju Anglja zerwała stosunki dyplomatyczne z Moskwą, bo czuła się już na Dalekim Wschodzie bezpieczną.

Upadek, tak długo groźnej, sowieckiej potęgi w Chinach jest bezwątpienia najważniejszym faktem jaki rok ubiegły zapisał na kartach historji międzynarodowej. Odtąd zabrakło także niemieckim sojusznikom Moskwy wiatru w żaglach. Wkrótce jednak wyszukali sobie inny, zastępczy.

W Lidze Narodów, względnie w Genewie odbyły się w roku ubiegłym trzy wielkie konferencje międzynarodowe: gospodarcza, rozbrojeniowo-morska i rozbrojeniowo-lądowa. Konferencja rozbrojeniowo-morska Ameryki, Anglji i Japonji mogła była i powinna doprowadzić do zbliżenia tych trzech potęg, oraz i groźnego przez nie zaszachowania Moskwy na Dalekim Wschodzie. Tego tak doniosłego celu nie zdołała osiągnąć Anglja. Spełzła również na niczem przygotowawcza konferencja rozbrojeniowo-lądowa, ale posłużyła Niemcom, jako okazja do nacisku na Aljantów o ich rozbrojenie, zgodnie ze statutem Ligi i Traktatem Wersalskim. Nacisk stawał się tem śmielszy, że się Anglji nie powiodło uwieńczyć swej przewagi na Dalekim Wschodzie za pomocą zgody marynarskiej z Ameryką.

Na VII wrześniowem walnem zgromadzeniu Ligi Narodów wywiązała się na tle powyższem gorąca walka dyplomatyczna, w której epizodem był polski wniosek o zakazie absolutnym wojny zaczepnej. Uchwalono powołać specjalny komitet komisji rozbrojeniowej który ma czuwać, ażeby ew. rozbrojeniu towarzyszyła poprawa stosunków międzynarodowych bezpieczeństwa. Była to obrona czysto formalna.

Okazała się jednak na tyle skuteczna, że na jesieni Niemcy poczęły szukać nowych środków nacisku i zwróciły się wespół z Moskwą ku Litwie i Łotwie. Te świeże wypadki wraz z ich epilogiem polsko-litewskim na grudniowej sesji rady Ligi, wszyscy jeszcze żywo mają w pamięci. Podobnie jak najdonioślejszy, z końca roku, zwrot ku porozumieniu przeciwnieniemieckiemu Francji i Włoch między niemi wybuchnął w ostrej formie zatargu włosko-albańskiego w marcu równocześnie z upadkiem Szanghaju. I nurtowało potem szkodliwie w życiu międzynarodowem, na korzyść Niemiec, aż póki ustawicznie z ich strony ataki nie wywołały nareszcie dodatniej reakcji.

Niemcy nie uważają ubiegłego roku za pomyślny dla siebie. Na początku uzyskali niewiele, a silnie nadwerężyli złudzenia locarneńskie Francji i Anglji. W trakcie roku mogli zauważyć wzrastające zainteresowanie Anglji dla Polski, oraz próby dyplomatyczne na naszą korzyść na Litwie, wszczęte w momencie sowieckiej klęski w Chinach. W końcu doczekali się pozytywnych usiłowań francusko-włoskich, również popieranych przez Anglję. Czyżby to był początek otrzeźwienia europejskiej solidarności przeciwko sojuszowi Berlina i Moskwy?

St. Szczutowski.

Msza C-dur op. 86

L. v. Beethovena.

Z okazji koncertu „Szarotki".

W najbliższy piątek, dnia 6. b. m. Tow. śpiewu Szarotka wystąpi z audycją muzyczną w sali „Parku Miejskiego" na której ma być wykonana msza C-dur L. Beethovena, którego stuletnią rocznicę śmierci tego wielkiego genjusza muzyki, obchodził kulturalny świat muzyczny całej niemal Europy w roku zeszłym. I w naszym mieście, z inicjatywy „Echa" inowrocławskiego odbyła się w samą rocznicę śmierci wielkiego Mistrza — uroczysta, wielka akademja, z występem prof. Jankowskiej z Bydgoszczy, oraz wspaniałym odczytem o Beethovenie, znakomitego pedagoga prof. Z. Urbanyi'ego; V-tą symfonją, pod dyr. kapelm. p. Szpuleckiego i kilku utworami chórowemi „Echa".

Z okazji mającego się odbyć koncertu — nie od rzeczy będzie zapoznać szerszy ogół z treścią muzyczną tego dzieła, zakrojonego na szeroką miarę jak wszystkie prawie utwory beethovenowskie.

O mszy C-dur op. 86. pisze znakomity muzykolog dr. Kaz. Zieliński w jednym numerze „Muzyki kościelnej":

„Jedynym utworem Beethovena, który można oznaczyć jako ściśle kościelny, jest jego pierwsza msza C-dur op. 86., druga bowiem, słynna Missa solemnis D-dur op. 123, dla kolosalnych swych rozmiarów nie dających się dostosować do liturgji, jako utwór kościelny w rachubę nie wchodzi.

„Beethoven nie był ateistą, jak twierdził Haydn, niemniej jednak nie posiadał on tej co tamten naiwnej wiary, która cechuje drugiego wielkiego klasyka wiedeńskiego, Mozarta. Religijność Beethovena, z jednej strony stojąca pod wpływem ducha racjonalistycznego, z drugiej wobec jego zamilowania dla przyrody, w której przejawach wszędzie widział Boga, posiadająca cechy panteizmu, nie podporządkowała się wymaganiom dogmatycznym religji katolickiej.

„Z drugiej strony nie mógł on, przyzwyczajony do szukania wszędzie najgłębszego wyrazu muzycznego, tworzyć dzieł codziennych, oddających tylko ogólnie, w grubych zarysach uczucia i nastroje zawarte w tekście liturgicznym.

„Msza C-dur, skomponowana na urodziny księżnej Esterhazy dnia 13 września 1807, spotkała się z przyjęciem niezbyt życzliwem i przez długi czas była niedoceniana z powodu oddalenia się od ogólnie przyjętego szablonu, któremu poddawali się nawet tacy mistrzowie jak Haydn i Mozart. Rzeczywiście odbiega ona od tego szablonu nie tylko duchowo, ale: pod względem formalnym. Przedewszystkiem nowy jest tu stosunek chóru do głosów solowych. Tu nie zadowalnia się Beethoven prostą odmianą między partjami chórowemi a solowemi, jak to czynili jego poprzednicy, ale odżywia formy przez współdziałanie obu tych czynników, które prowadzą jakoby dialog między sobą.

Miejscami liczba głosów podwaja się z czterech na osiem, przez co utwór zyskuje na bogactwie formalnem, i umożliwia szerokie wyzyskanie efektów kolorystycznych.

„Nie będziemy szczegółowo rozbierali całej mszy, wystarczy wskazać fragmenty muzyczne najpiękniejsze i najoryginalniejsze. Nowością albo raczej powrotem do starych, przez poprzedników Beethovena już dawno zarzuconych wzorów jest powrót do trzyczęściowej formy w Kyrie i Gloria.

W całej mszy panuje homofonja, tylko miejscami mamy krótkie imitacyjne lub fugowane ustępy, w miejscu „Et vitam venturi saeculi" zastosował kompozytor tradycyjną fugę.

Melodyka n. p. w „Kyrie", „Gratias", „Et in carnatus" itd jest nadzwyczaj piękna i pełna wyrazu. Zakończenie Kyrie albo słowa „et sepultus est" są pełne głębokiej mistyki. Nie brak też śmiałych zwrotów harmonicznych, tak n. p. kiedy kompozytor dla wyrażenia nastroju słów „benedicimus te, adoramus te" stawia bezpośrednio obok siebie tonacje G-dur i B-dur, i w dodatku charakteryzuje odmienny nastrój obydwóch części tego ustępu przez raptowne skoki wszystkich głosów. Wogóle stara się Beethoven dla każdej części tekstu znaleźć odpowiedni wyraz muzyczny, nie zadowalając się pobieżnem naszkicowaniem nastroju, jak to czynią inni kompozytorowie przedewszystkiem w Credo, które na ogół stawia kompozycji najwięcej trudności.

Szczególnie piękne są tam ustępy zajmujące się historją pasji Chrystusowej, jak „crucifixus, passus et sepultus est" itd. — Fuga „Et vitam venturi saeculi" ma długi przeplatany pasażami ósemkowemi, trochę staromodny, rokokowy temat. „Sanctus" i „Osanna" traktowane są krótko, za to tem dłuższe „Benedictus". „Agnus Dei" o silnie dramatycznym wyrazie zamyka całe dzieło, przy którego końcu wracają motywy, użyte na początku „Kyrie".

W otoczeniu dzieł utworzonych w tym samym czasie co msza C-dur, jak symfonij 4, 5 i 6, uwertury „Coriolan" i innych, robi ona wrażenie kroku wstecznego. Nie posiada ona tej wielkości, jaka cechuje inne dzieła z tej epoki, lecz niemniej jest manifestacją głęboko religijnego ducha jej kompozytora, i choć dla nas nie posiada cech wybitnie nowych, to jednak na tle epoki w której powstała, przedstawia się jako dzieło o duchu nowym, szczęśliwie omijające szablon a pełne nowych środków wyrazu muzycznego dla odzwierciedlenia nastrojów zawartych w tekście liturgicznym. I dlatego, mimo miażdżącej konkurencji wielkiej siostry, jaką jest „Missa solemnis" zasługuje Msza C-dur na uwzględnienie i na lepsze traktowanie, niż je znajdzia na ogół u krytyków i u biografów Beethovena".

Tyle Dr. K. Zieliński, znakomity muzykolog, w nr. 3 1927 r. „Muzyki kościelnej".

Dodać jeszcze musimy, iż mimo bez porównania łatwiejszej faktury muzycznej mszy C-dur, w stosunku do mszy „Missa solemnis", msza C-dur, jak wogóle wszystkie chóralne dzieła beethovenowskie — wymaga znacznej masy śpiewaków, mających wyrobienie wokalne w pewnem trafianiu interwałów, poczucie każdej frazy, sprawności dynamicznej, odczucia stylu epoki klasycznej, nadewszystko stylu beethovenowskiego. Uchwycenie należyte tego stylu jest arcytrudne i odpowiedzialne. Pietyzm dla dzieł wielkiego Mistrza owiewa całością tej audycji.. Pod temi auspicjami pójdą słuchacze tłumnie na audycję w dniu 6. b. m.

Prawdzic.

Walka o zmianę kalendarza

Z okazji końca roku 1927 przewodniczący specjalnej komisji Ligi Narodów Już od czterech lat pracuje nad sprawą reformy kalendarza, wystosował apel z prośbą o poparcie do opinii świata. Komisja kalendarzowa Ligi zdziałała dotychczas niewiele, w każdym jednak razie ustalila konkretne możliwości i projekt reformy. Obecnie chodzi o to, aby w każdym poszczególnym kraju stworzone zostały kalendarzowe komisje narodowe.

Sama komisja Ligi już przeprowadziła wstępne pertraktacje z rządami państw świata, z kościołami i gminami wyznaniowemi, z organizacjami gospodarczemi i handlowemi, z państwowemi instytucjami itd Pertraktacje dotyczyły dwóch spraw, które komisja postanowiła traktować oddzielnie: — właściwej reformy kalendarza i kwestji ustalenia daty święta wielkanocnego.

Co do reformy istnieją dwa zasadnicze projekty: projekt roku trzynastomiesięcznego, przyczem każdy miesiąc liczyłby po 28 dni i pozostawiłby jeden „dzień wolny" w latach zwykłych i dwa w latach przestępnych, oraz projekt roku dwunastomiesięcznego, w którym każdy kwartał posiadałby po dwa miesiące, liczące po 30 dni i po jednym liczącym 31 dni przy tym samym systemie dni wolnych.

Sama komisja Ligi zdaje się faworyzować projekt roku trzynastomiesięcznego, jednak większość rządów wypowiedziała się za pozostawieniem 12 miesięcy. Narazie również większość organizacyj handlowych i gospodarczych sprzeciwiała się 13 miesiącom, obecnie jednak stanowisko to ulega zmianie. Wiele z pośród wielkich instytucyj gospodarczych przeprowadziło praktyczne próby stosowania roku 13 miesięcznego i próby, te wypadły pomyślnie. Wogóle przeciw jakiejkolwiek reformie podziału roku występuje większość gmin protestanckich i żydowskich ze względów religijnych. Natomiast Kościół katolicki, którego przedstawiciel, Ojciec Gianfranceschi, prezes akademji „dei nouvi Lincei", zasiada w komisji kalendarzowej Ligi, zajmuje stanowisko wyczekujące i co i samej zasadzie reformy nie jest przeciwny.

Bardziej aktualną niż sprawa wprowadzenia nowego kalendarza jest kwestja zniesienia „ruchomości" Wielkiej Nocy. Większość zapytywanych rządów i organizacyj, wypowiedziała się z wielkim zapałem za tym projektem.

Apel przewodniczącego komisji Ligi po woluje się w tym względzie między innemi na przychylną opinję dyrekcji polskich kolei państwowych. Ustalenie Wielkiej Nocy szczególnie popierane jest przez przedstawicieli przemysłu mód, konfekcji, krawiectwa, szewstwa, skórzanego i turystycznego. Również energicznie popierają je koła oświatowe Zdaniem komisji najlepiej byłoby wyznaczyć datę Wielkiej Nocy na niedzielę, przypadającą po drugiej sobocie kwietnia.

Większość głosów cywilnych wypowiedziała się wprawdzie poprostu za drugą niedzielą kwietnia, nie zorjentowano się jednak, że w tym wypadku święto Zwiastowania Najświętszej Marji Panny mogłoby przypadać na Niedzielę Palmową. Przy wybraniu niedzieli po drugiej sobocie koincydencja ta byłaby już niemożliwa.

Rabin --- ojcem Benedyktynem

Nieprawdopodobna karjera amerykańskiego zakonnika

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia zmarł w Ameryce zasłużony zakonnik i misjonarz, ojciec Hilarius. Był on kilkakrotnie wyróżniany przez papieży. Uchodził za jeden z najznakomitszych filarów katolickiego życia w Nowym Świecie. Był najbardziej szanowanym i w pierwszych szeregach zawsze działającym z pośród ojców zakonu Benedyktynów na całej półkuli.

Nie bez zdumienia wkrótce po jego zgonie publiczność dowiedziała się, że wybitny zakonnik był z pochodzenia... izraelitą. Co więcej, przez czas pewien sprawował nawet godność... rabina.

Właściwe nazwisko ojca Hilariusa brzmiało: — Rosenfeld. Urodził się w roku 1860, jako syn tamtejszego rabina. Rozmiłowany od zarania życia w zgłębianiu zagadnień religijnych, po skończeniu szkół, wstąpił do specjalnej rabinackiej akademji w Niemczech. Zaledwie studja tam zakończył wybrany został na rabina gminy Ham pod Regensburgiem. Już na tem stanowisku na wirzał stosunki serdecznej zażyłości z pewną katolicką rodziną, której syn — jedynak poświęcił się teologji i niebawem wyświęcony został na kapłana.

Między młodym rabinem i młodym księdzem nawiązała się wielka przyjaźń. Rezultat przyjaźni był taki, że rabin nawrócił się na katolicyzm. Sensacyjna wieść o nawróceniu się rabina z Ham który mimo młodego swego wieku uchodził za wielką powagę wśród żydowstwa, w całych środkowych Niemczech, obiegła w swoim czasie całą prasę niemiecką. Wkrótce jednak o fakcie tym doszczętnie zapomniano. Były rabin Rosenfeld tymczasowo jednak wstąpił do zakonu o. o. Benedyktynów, przybierając miano ojca Hilarjusa. Świetne zdolności i ogromna żarliwość w służbie dla wiary w szybkim czasie zwróciły na niego uwagę przełożonych i wkrótce nawet Watykanu Pamięć o rabinacie była mu jednak wciąż ciężarem. To też przeniósł się do Ameryki, gdzie cichemi lecz znakomitemi zasługami wybił się na czoło tamtejszych bojowników kościoła.

Kronika Wielkopolski

Poznań.

Przemysł ceramiczny na Wystawie. Na ostatniej konferencji pomiędzy przedstawicielami Wielkopolskiego Przemysłu Ceramicznego a organizatorami Powszechnej Wystawy Krajowej ustalono formy współudziału przemysłu ceramicznego na Wystawie.

Poznań.

Udział monopolu państwowego w Wystawie. Przybył tu delegat ministerstwa skarbu dyr. Wodomski, dla omówienia formy udziału monopolów państwowych w PWK. Monopole państwowe mają wybudować własny gmach wystawowy umieszczą w nim eksponaty monopolu tytuniowego, spirytusowego i zapałczanego. Budynek ten ma być wybudowany na stałe i służyć ma w przyszłości dla potrzeb monopolu, pod czas Targów Poznańskich, za oddzielną opłatą.

Czarnków.

Aresztowanie przemytników. Donoszą z Czarnkowa, iż w piątek straż celna przytrzymała na dworcu kolejowym dwie olbrzymie skrzynie zawierające około 2000 cygar niemieckich najprzedniejszego gatunku, 20,000 sztuk papierosów oraz drogocenne wyroby szklane. Towar nadany był przez hutę szklaną w Ujściu na nazwisko niejakiego Toma, właściciela winiarni w Poznaniu. Władze skarbowe w przypuszczeniu, iż przemytnicy od dłuższego czasu uprawiali swój proceder, zarządziły przeprowadzenie rewizji u nadawcy i u odbiorcy. Podczas rewizji znaleziono jeszcze kilka tysięcy sztuk wyrobów tytuniowych. W związku z tem aresztowano 6 osób. Jeden z aresztowanych prowadzony przez strażnika celnego rzucił się do Noteci i przepłynął na stronę niemiecką.

Z kraju

Sosnowiec.

W pościgu za uczestnikami napadu bandyckiego. Policja sosnowiecka przeprowadziła nocy ostatniej wielką obławę w pościgu za uczestnikami napadu bandyckiego na kasę kolejową w Zabkowicach. Obława doprowadziła do wytropienia bandytów, mianowicie Zielińskiego, Oszczepa, Kasprzyka i Wójcika, w melinie złodziejskiej w Małej Dąbrówce pod Karnowicami. W momencie gdy policja przystąpiła do aresztowania, bandyci stawili opór. W wyniku zaciętej walki 2 bandytów a mianowicie Goszcza i Zielińskiego zastrzelono. Pozostali dwaj zostali ujęci. Równocześnie aresztowano właściciela domu, gdzie się mieściła melina. Czekają, który w czasie walki został ranny, oraz siostra narzeczonej Goszcza. W ten sposób cała banda znalazła się pod kluczem.

Eksplozja gazu. Na kopalni „Mortimer" w Zagórzu, należącej do towarzystwa sosnowieckiego, nastąpiła eksplozja gazu. 2-ch robotników, którzy odnieśli ciężkie obrażenia, w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Skierniewice.

Tragiczna śmierć konduktora. Na stacji Skierniewice zdarzył się tragiczny wypadek. Konduktor pociągu pospiesznego, idącego z Warszawy do Gdańska, Piotr Śliwiński, przechodząc po stopniach wagonów, gdy pociąg znajdował się w ruchu, stracił równowagę i spadł.

Skutki upadku były fatalne. Potłuczonego śmiertelnie Śliwińskiego przewieziono do szpitala św. Stanisława w Skierniewicach, gdzie w godzinę po wypadku życie zakończył.

Pasażerowie pociągu, mimowolni świadkowie wypadku, urządzili doraźną składkę na rodzinę nieszczęśliwego konduktora. Zebrano 397 zł, które wręczono zawiadowcy stacji Kutno.

Warszawa.

Śmierć w przeręblu. 70-letni Tadeusz Borowski, będąc podchmielony, powracał ze wsi Jeziorny do mieszkania swego w majątku Kawęczynek, gm. Koty w pow. Grójeckim. Przechodząc przez rzeczkę ejziorkę w pobliżu papierni w Jeziornie, Borowski, chcąc napić się wody, przybliżył się do przerębla. Nagle starzec pośliznął się, wpadł do przerębla i utonął. Zwłoki wydobyto nazajutrz rano, t. j. w drugi dzień świąt.

Białystok.

Zamordował swego brata. We wsi Orany powiatu wołkowyskiego Konstanty Bokrab podczas kłótni na tle nieporozumień rodzinnych zamordował swego brata 28-letniego Władysława, poczem powiesił trupa. Bratobójcę aresztowano.

Stanisławów.

Groźny pożar w Stanisławowie. W nocy tę pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia wybuchł tu groźny pożar w dzielnicy Belwederskiej. Ogień około godziny 12,30 w nocy zaalarmowano z wieży ratuszowej miejską straż pożarną, której wzniecony trem pod kierownictwem naczelnika Voelpla natychmiast zjawił się na miejscu. Przy ulicy Belwederskiej 1 60 zastano w płomieniach tartak Natana Schurtmana. Mimo energicznej akcji ratunkowej spłonęła prawie doszczętnie cała hala maszynowa oraz dach nad kotłownią. W pewnej chwili w czasie akcji ratunkowej runęła ściana hali, mieszczącej 2 gatry i przywaliła ciężarami strażaków Pliszkę i Bednarczuka, sierżanta Międlarza i ogniomistrza Linka.

Rzucono się bezzwłocznie z pomocą rannym i poturbowanym oraz zalarmowano pogotowie ratunkowe. Z gruzów i palących się resztek budynku wydobyto wszystkich mocno poparzonych i potłuczonych. Piliszak doznał uszkodzenia głowy, złamania lewej ręki i lewej nogi, a sierżant Międlarz potłuczenia 3 palców u prawej ręki, pozostali mocno potłuczeni płonącemi belkami i cegłami. Rannych odwieziono do szpitala powszechnego.

Akcję ratunkową ukończono o godzinie 8-mej rano. Ocalały zapasy wyrobów drzewnych i nieduszczonon do rozszerzenia się ognia na niedaleko położone zabudowania, względnie domy mieszkalne. Szkoda wynosi około 15 000 złotych i była ubezpieczona. Powód pożaru nieznany.

Wilno.

2 uciekinierzy komunistyczni. Władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały wiadomością o ucieczce w kierunku granicy 2 oskarżonych o czynny udział w propagandzie komunistycznej. A Radziwłowa i J. Bekanacia. Obaj oni zostali swego czasu aresztowani, a następnie zwolnieni z kaucji. Ostatnio znów rozsiadywali w więzieniu. Ja. Ostatnio znów prześladywali w więzieniu.

Dzisiejsze amazonki

Niedawno temu odkryto w Azji szczep, w którym panują kobiety, a mężczyźni skazani są na zamknięcie i roboty w domu. Jest to szczep, zwany Jassi, w starożytnem Królestwie Azerbeidżhan, na pograniczu Kaukazu w Persji. Spokrewniony jest on podobno z rasą Awarów, która za czasów Karola Wielkiego z Azji w zdobycznym pochodzie zapędziła się aż do Włoch i Niemiec, skąd ich wygnał dopiero miecz Karola

Życiowa omyłka

POWIEŚĆ.

75) Ciąg dalszy.

Pierwszym gościem był Ludwik Harman, malarz dyletant, przebywający w Wenecji dla skopjowania utworów Carpaccia de San Giorgio: wszedł do salonu, bardzo wesoły, uradowany, że udało się pani d'Estrees uniknąć przepaści, która, jak mu się zdawało, groziła jej w Paryżu.

— Przed chwilą spotkałem panią Kitty — rzekł przysuwając sobie krzesło, poczem zniżając głos zapytał, jakie jest obecnie pożycie małżeńskie młodej pary, gdyż ostatniej zimy opowiadano w Londynie o pewnych niesnaskach, wynikłych z powodu flirtu z Cliffem.

Pani d'Estrees zaczęła się śmiać! Kitty zachowywała się rzeczyw. wyzywająco w stosunku do tego komedjanta, ale było to już historją starożytną i nikt o tem nie wspomina!

— Ta kobieta jest dzieckiem szczęścia! — mówiła — Mąż ją ubóstwia, a wkrótce będzie on jedną z pierwszych osobistości w Anglji, skoro oddziedziczy tytuł po dogorywającym ojcu i wielkie posiadłości ziemskie!

— Naturalnie! pocóżby jego żona miała tracić czas na flirt z poetą? — odpowiedział ironicznie Harmann.

— Czy pani wie, że Cliffe bawi w Wenecji?

Pani d'Estrees popatrzyła nań zdumiona. —

— Niemożliwe! A zresztą mniejsza o to, gdy Kitty zapomniała o nim zupełnie!

— Zapewne, zapewne! Podobno widziano go z piękną Ricci.

— Zdaje mi się — odrzekła nachmurzona pani d'Estrees — że ta kobieta przyjdzie tu dzisiaj.

— Pani ją zna? — wykrzyknął Harrmann.

— Poznałam ją w Paryżu, gdzie była na studjach. Miałyśmy wspólnych znajomych A obecnie, mówiąc szczerze, nie chciałabym jej sobie narazić... Ma wstrętny charakter, pozbawiony wszelkiej delikatności!

Weszło właśnie kilka osób, pomiędzy niemi pułkownik Warrington i donna Laura rozmowa się urwała. Wkrótce, salon się zapełnił. Harrmann obserwował z zaciekawieniem wchodzących gości, zespół których dowodził, że pani d'Estrees posunęła się znowu o kilka szczebli na drabinie społecznej Wytworni Anglicy bawiący chwilowo w Wenecji, przyszli coprawda bez żon, uniewinniając je chorobą lub zmęczeniem: natomiast nie brakło Wenecjan o historycznych nazwiskach, dyplomatów różnych krajów, kosmopolitków wszelkiej narodowości, i Anglowłochów rzadko bywających w ojczyźnie i nie znających szczegółów z przeszłości pani domu. Podobne towarzystwo znaleźć można we wszystkich stolicach europejskich; jest ono bardzo przyjemne, ale nie zacieśnia między sobą długotrwałych stosunków, uważając razem spędzone chwile, za przelotną rozrywkę. Jednakowoż między pierwszem spotkaniem i pożegnaniem, trafiają się momenta owiane prawdziwym czarem, prawdopodobnie dlatego, iż trwają krótko i mijają bezpowrotnie.

Pani d'Estrees zachwycała swą żywością i wdziękiem. Jedna jej ręka, obnażona do łokcia spoczywała niedbale na aksamitnej poduszce, podczas gdy druga targała za uszy, leżącego na jej kolanach, pinczerka. — Poza nią stał milczący, elegancki mężczyzna, który według Harrmanna, miał twarz działającą na nerwy, a przypominającą słynną „Statuę Komandora". Nagle, jakaś dama szeleszcząca jedwabiami, w olbrzymim kapeluszu na głowie, weszła hałaśliwie do salonu. Spostrzegłszy ją, pani d'Estrees zarumieniła się gwałtownie, a twarz pułkownika Warringtona przybrała jeszcze bardziej marmurowy wyraz..

Nowoprzybyła była panna Ricci, włoszka urodzona w Marsylji głośna już w Wenecji, nie tylko z powodu swych występów w teatrze Apollo, ile z innych przyczyn...

Miała zadziwiająco piękne oczy, któremi zerkała na mężczyzn bardzo zachwycająco. Ubrana była w białą koronkową suknię odkrywającą ramion czerwony kapelusz i trzymała w ręku, potężnych rozmiarów wachlarz. Jej przybycie wywołało w salonie sensację, trwającą jeszcze, w chwili wejścia Kitty Ashe. Ta ostatnia sztywnie wyprostowana, bardzo elegancka w swej żałobnej sukience, postąpiła kilka kroków, niemile zdziwiona, tak licznem zgromadzeniem. To też gdy matka ku niej podbiegła, szepnęła jej na ucho:

— Przyjdę kiedyindziej! Pozwól mi odejść Mamo.

— Ależ proszę cię Kitty! — zaprotestowała pani d'Estrees ciągnąc ją za rękę. W tejże chwili młoda kobieta spostrzegła pannę Ricci, która przerwała swe szczebiotanie i siedząc z głową oparta o fotel, z nogami zadartemi do nieprzyzwoitej wysokości, przyglądała się jej impertynencko, paląc co chwila papierosa. Kitty zadrżała ze złości, ale już matka przedstawiała ją donnie Laurze i niemożliwem było się wycofać. — Wkrótce potem, rozmawiała po francusku z kilku dyplomatami, odwracając się ostentacyjnie od aktorki i niebawem stała się głównem atrakcją całego towarzystwa, które ją otoczyło, zostawiając pannę Ricci odosobnioną w swym kąciku.

Wówczas, obrażona Włoszka wyjęła z torebki lornetkę, przyjrzała się Kitty z ironicznym uśmiechem i skinąwszy na jednego z panów, zapytała go, kim była owa śmieszna osóbka?

— Czy nie rozkoszna ta moja owa mała Kitty? — pytała tymczasem pani d'Estrees barona bawarskiego, śledzącego z zaciekawieniem politykę Anglji, o której rozpisywała się dziś właśnie „Allgemeine Zeitung" — przedstawiając wybitną rolę współczesnego dyplomaty, pana Wiljama Ashe. Baron uważający dotychczas p. d'Estrees za wielkoświatową awanturnicę, zachwiał się w tem mniemaniu i począł słuchać uprzejmie jej gadaniny.

— Tak, tak! — mówiła — Chociaż jest moją córką, nie mogę zaprzeczyć, że posiada ogromnie dużo wdzięku! a mój zięć, to człowiek wyjątkowego rozumu! przytem jest dla mnie tak czuły...

Oczekujemy wkrótce mianowania go prezesem ministrów!

Minęły już czasy, w których Kitty przeszkadzała jej tylko! Rozumiała doskonale, że może już niedługo nadejdzie chwila, w której jedynie córka, i zięć, będą dla niej łącznikiem z tem świetnem towarzystwem, które toleruje kobietę młodą i ładną, ale odtrąca postarzałą i brzydką, wytykając jej dawne grzechy! O ileby zaś poślubiła pułkownika Warringtona, musiałaby zakopać się na prowincji, w nudnej miejscowości przeznaczonej na pobyt pułku; trzeba więc było pozyskać sobie względy Kitty, a przez nią Wiljama, co się da najskuteczniej przeprowadzić za pomocą oświadczenia, że nie będzie już nadwerężać jego kieszeni! Przyjęcie osiągnęło punkt kulminacyjny, gdy przybył lord Magellan, którego Kitty przedstawiła zaraz matce, uradowanej tą wizytą. Ponieważ jednak obie te panie otoczył wkrótce rój fraków młody lord znalazłby się osamotniony w tem obcem towarzystwie, gdyby nie panna Ricci również osamotniona, która postarała się zbliżyć do niego, i miała zamiar nie puścić go prędko! Ludwik Harrmann śledzący obok Kitty, zauważył jej niechętne spojrzenie w ich stronę, a potem nagłą decyzję odjechania do domu. Parę osób poszło jej śladem, między niemi aktorka, zapraszająca Magellana do swej gondoli, gotowa odwieźć go do miejsca zamieszkania.

— Dziękuję pani — odparł młody człowiek, rzucając bezradne spojrzenie na Kitty, poczem szybko dodał, że ważne sprawy powołują go na drugi koniec miasta. Niezrażona tem Włoszka, zaproponowała mu wyznaczenie sobie schadzki, jutro, lub za parę dni.

Ciąg dalszy nastąpi.

Mgły i obłoki

Jednym z tegorocznych laureatów Nobla z dziedziny fizyki jest prof. C. T. R. Wilson. Urodzony w roku 1869, jest on obecnie członkiem Królewskiego Towarzystwa w Londynie i wykłada meteorologję w uniwersytecie w Cambridge.

Prof. Wilson poświęcił się badaniom nad elektrycznością atmosferyczną i radjoaktywnością, a przy tej sposobności zajął się badaniem zjawisk powodujących i towarzyszących kształtowaniu się obłoków. Jak wiadomo, mgła i obłoki powstają przez skupienie się wody w przesyconem parą powietrzu. W ogólności wszakże sama obecność wilgoci w powietrzu nie wystarcza dla tworzenia się obłoków; muszą istnieć „jądra", powodujące wyeliminowanie wody. Za „jądro" mogą w tym wypadku służyć drobne cząsteczki pyłu albo dymu, dokoła których tworzą się krople wody.

To wyeliminowanie się wody może także nastąpić w zupełnie czystem, pozbawionem wszelkiego pyłu powietrzu, jest w stanie „jonizowanym", t. j. gdy większą lub mniejszą liczbą molekuł powietrznych jest naładowana elektrycznością. W tym wypadku „jony" t. j. naładowane elektrycznością molekuły (najdrobniejsze cząsteczki) powietrza służą za jądra dokoła których kondensuje się woda.

Prof Wilsonowi udało się zbudować aparat w którym można tak dokładnie poprowadzić tworzenie się mgły w „jonizowanym" gazie, iż każdy poszczególny „jon" jest widoczny i daje się nawet odfotografować. Obserwowanie tworzących się jąderek wodnych, a dalej łańcuchów wodnych perełek, z których następnie tworzą się mgły i obłoki, stanowi jedno z najpiękniejszych zjawisk w nowoczesnej nauce doświadczalnej.

Małżeństwo bez całusów...

Małżeństwo bez całusów monotonją swoją przypomina życie więzienne. W życiu takiem każdy promyk słońca, chociażby nim była najpiękniejszą, wymarzoną w snach kolja brylantowa, podnieca tylko tęsknotę do czułości małżeńskich, przez co życie staje się okropniejsze niż jest w rzeczywistości. Wydając wyrok, zechcą panowie wziąść to wszystko pod uwagę i skrócić moje męczarnie. Apeluje do waszych serc mężowskich i ojcowskich, o ile który z was posiada dorosłe córki.

Temi słowami zakończyła w sądzie nowojorskim swe przemówienie pani Frances Korn.

Sąd po krótkiej naradzie przyznał jej słuszność i uwolnił na zawsze od oziębłego małżonka, miljonera T. Korna.

A pan Korn? Nie wniósł skargi o rewizję wyroku.

Czy wiecie że...

...Szczegółowe badania statystyczne dowiodły, iż praca ludzka najwydatniejsza jest w poniedziałki i wtorki i od czwartku szybko maleje, wskutek zaniku energji i siły...

* * *

...Rzeka Missisipi ma 4805 kilometrów długości, wpływa do niej około 1500 mniejszych rzek. Łożysko Missisipi ma średnio 900 metrów szerokości, głębokość rzeki dochodzi w pewnych miejscach do 65 metrów.

* * *

We Francji wychodzi 167 pism w językach obcych: 30 włoskich, 24 angielskich, 21 rosyjskich, 18 niemieckich, 15 hiszpańskich, 14 polskich itd.

* * *

...Towarzystwo Biblijne z siedzibą w Londynie wydrukowało w roku 1926 10 miljonów 128.087 egzemplarzy pisma św. w 593 językach.

Znowu zabójstwo z litości

W Londynie toczy się obecnie proces przeciw Małgorzacie Bowman-Delwigne, oskarżonej o otrucie swej staruszki matuszki arszenikiem. Zabójstwo to wykryto przypadkowo i Małgorzata Bowman została aresztowana i od trupa matki przeprowadzono wprost do więzienia.

Oskarżona zeznała sama, że niezadługo przed śmiercią dała swej matce dużą dozę arszeniku domieszaną do środka nasennego, a uczyniła to dlatego, iż nie mogła dłużej patrzeć na okropne cierpienia staruszki chorej na raka żołądka.

Lekarz Newton, który leczył zmarłą, po twierdza również, iż chora znosiła nieopisane męczarnie, a doktorzy na skutek przeprowadzonej sekcji, orzekli, że przyjęty przez zmarłą arszenik przyspieszył jej śmierć najwyżej o kilka dni, gdyż toczący ją rak był już w tem stadjum, że nie mogło być mowy o żadnym ratunku lekarskim.

Inni świadkowie opisują całkowite poświęcenie, jakie wykazała Małgorzata Bowman w stosunku do swej chorej matki i podkreślają jej niesłychaną miłość i cierpliwość jakie nie opuszczały jej nigdy przez kilka miesięcy, podczas których nie odchodziła od łoża chorej.

Nowy kapitan z Koepenicku

Rzekomy pułkownik kradnie ładunek spirytusu!

O rozkosznej koepnikjadzie donoszą praskie dzienniki. Oto przed znany skład spirytusu! Stribernego w Pradze zajechał tuż przed świętami elegancki automobil, z którego wysiadł pułkownik czeskosłowackiej armji w pełnym uniformie. Zapytany, czego sobie życzy, oświadczył, że pragnie mówić z kierownikiem i oddał swą kartę, na której można było wyczytać: Pułkownik Jarosław Prikryl, komendant 57 pp. Praga.

Szybko nadbiegł właściciel interesu i wówczas przybyły oświadczył mu, iż pragnie dokonać większego zamówienia win i likierów na święta dla korpusu oficerskiego swego pułku. I zaczął dyktować, dwie beczki tokaju, beczka Burgunda i Sherry. 125 flaszek Chateau Chambertin i tyleż flaszek najlepszego Pommery, 75 flaszek koniaku, 225 butelek wódek, 50 flaszek Chianti. 25 flaszek likierów. Cała ta przesyłka miała być wysłana po południu do koszar św. Wacława, przy ulicy Pontarowa. Beczki i flaszki miały być dostawione automobilem ciężarowym. Gdy pułkownik usłyszał to zarządzenie kierownika, oświadczył, iż automobil ma przyjechać tylko z szoferem, wyładow. dokonają żołnierze, tak że personel zajęty przed świętami nie potrzebuje się trudzić.

Punktualnie o czwartej godzinie auto z pełnym ładunkiem stało przed koszarami. Pułkownik Prikryl tym razem w cywilu czekał już przed koszarami. Szofer rozpoznał go i na żądanie przedstawił mu rachunek. Pułkownik czytał uważnie listę i nagle przerażony wykrzyknął:

— Ale zapomnieliście o najważniejszej reczy, o wiśniówce! Musi ona być natychmiast dostawiona.

Szofer zauważył, że wiśniówkę dostarczy wieczorem i prosił pułkownika, ażeby żołnierze przystąpili do wyładowania. Pułkownik nie chciał na to zezwolić i rozkazał ostro szoferowi ażeby przyniósł wiśniówkę, auto zaś tymczasem będzie czekać. Gdy szofer zauważył, że może ktoś z auta coś skraść wskazał pułkownik na stojącą przed koszarami straż z nasadzonymi bagnetami. Ażeby jeszcze bardziej szofera uspokoić podszedł pułkownik do jednego z żołnierzy, powiedział doń kilka słów, wrócił i oświadczył, że posterunek będzie już na spirytualja uważać. Tak więc całkiem już uspokojony szofer, pospieszył do sklepu, ażeby przynieść wiśniówkę.

Gdy po pół godzinie wrócił. Paontarowa ulica jak długa i szeroka była pusta. Przed koszarami stał wprawdzie posterunek ale nie było ani pułkownika, ani auta ciężarowego. Szofer pomyślał, że żołnierze zawieźli auto na podwórze koszar i chciał się tam dostać.

— Stąd Ma pan przepustkę — zapytał żołnierz groźnie zniżając bagnet.

Przenusiki szofer nie miał. Nie pomogły prośby. Wrócił do swego interesu i opowiedział szefowi wszystko. Teraz wyjaśniła się cała koepenikjada.

Komendant pułku nie nazywa się wcale Prikryl i zupełnie nie zamawiał niczego. Rzekomy płk. Prikryl był całkiem zwyczajnym oszustem.

Dotychczasowe śledztwo niczego nie wykryło.

Tragedja narzeczonych

Samobójstwo narzeczonego po samobójstwie narzeczonej

28-letni Bolesław Blachnio woźny w szkole Przemysłu Graficznego (Składowa 3) w Warszawie obudziwszy w nocy swego kolegę, woźnego Feliksa Wierzbowskiego, powiedział mu:

— Do widzenia, wyjeżdżam do Czarnej Strugi...

Zdziwiony tem oświadczeniem, Wierzbowski zajrzał do mieszkania Blachnio i zauważył, że ten zabrał się do pakowania bielizny i ubrań.

— Najwidoczniej wyjeżdża, pomyślał sobie Wierzbowski, i cofnął się do swego mieszkania.

Po 15 minutach w izdebce Blachnio rozległ się huk. Zainteresowany tem Wierzbowski ruszył ku izdebce Blachnio. Drzwi do mieszkania Blachnio były zamknięte. — Wówczas Wierzbowski przy pomocy wezwanych kolegów woźnych rozbił szybę w drzwiach, otworzył zasławę, i wkroczył do mieszkania Blachnio. Wezwany lekarz stwierdził, że Blachnio otruł się cjankiem potasu.

Przeprowadzone przez policję śledztwo ustaliło, że Blachno był narzeczonym 18 letniej służącej Natalji Jabłońskiej, która przed paru dniami otruła się również cjankiem potasu w mieszkaniu siostry swej przy ul. Matejki nr. 7.

Z listu przedśmiertnego Blachnio wynika, że na życie swoje targnął się wskutek nieuleczalnej choroby i utraty posady. Najwidoczniej o stanie zdrowia Blachnio i o jego stosunkach materjalnych również była poinformowana jego narzeczona Jabłońska. W ten sposób wyjaśnia się przyczyna samobójstwa Jabłońskiej.

Jasnowidz odkrył skarby Napoleona

Szczegóły z wyprawy po złoto

Jeśli wierzyć wiadomościom, nadchodzącym z Nancy w okolicach Pont a Mousson wykryto skarb o wielkiej wartości. Mowa o zakopanym skarbie, zaszła, gdy pewien kupiec, wertując w Metzu starą biblję natrafił na pożółkły świstek papieru. Zawierał on ostatnią wolę jednego z generałów Napoleona. W testamencie tym generał oświadcza, iż w pobliżu okolic pod Pont a Mousson, zakopane przezeń zostały kosztowności rodzinne i 400 sztab złota, stanowiące własność cesarza Francji. Kupiec nie dał wiary, znalezionemu testamentowi pomimo, że dołączony doń był plan miejscowości, w której skarb został zakopany. Inaczej zapatrywał się na tę sprawę dyrektor muzeum Sadoul, który po zbadaniu testamentu skonstatował, iż jest to bezsprzecznie dokument auentyczny. Wobec tego przystąpiono do poszukiwań. Grupa obywateli Nancy zgodziła się na sfinansowanie przedsięwzięcia, które wszak pociągało za sobą znaczne koszty. Rozkopano spory szmat ziemi wokół zamku w Pont a Mousson, lecz wszelkie poszukiwania były daremne. Wkrótce stracono wiarę w istnienie skarbu i roboty ziemne miały już być przerwane.

Pewnego dnia jednak burmistrz Pont a Mousson otrzymał list z Paryża, w którym znany w stolicy amerykański hypnotyzer i jasnowidzący Willey zaofiarował swe usługi celem odszukania skarbu. Do listu dołączony był plan okolic starożytnego zamczyska, który — jak twierdził Willey — nakreślony był przezeń w transie hipotycznym nigdy bowiem w miejscowości tej nie przebywał.

Propozycja Willey była przyjęta. Po przybyciu do Pont a Mousson Amerykanin sporządził wahadło z cienkiego drutu, do którego przymocowana była starożytna moneta. Z wahadłem w ręku Willey wędrował po rozkopanym już terenie. W pewnem miejscu, które przez poszukiwaczy już było zbadane, wahadło telepaty poczęło działać: — moneta silnie się rozkołysała. W tem miejscu Amerykanin polecił kopać. Po 48 godzinach żmudnej pracy natrafiono wreszcie na głębokości dwóch metrów na zadrzewiałą skrzynie żelazną, zawierającą ośm sztab złota, ważących po cztery kilogramy.

Pomimo, iż dotąd dalszych części zakopanego skarbu nie odnalezi no, poszukiwacze złota nie tracą nadziei, że przy pomocy Willey'a odnajdą resztę znajdujących się w ziemi bogactw.

Japońska malarka bez rąk

Na wystawie obrazów w Paryżu szczególniejszą uwagę zwracał obraz malarki japońskiej Jamagaki, której przeżycia są niezwykle ciekawe. Japonka urodziła się w nędznej chacie wiejskiej. Gdy miała lat 15, rodzice — obarczeni licznem potomstwem, nie mając środków na jej utrzymanie, sprzedali ją do herbaciarni w Tokio. Uzbierawszy nieco grosza, śpieszyła dziewczyna uradowana, korzystając z urlopu do domu rodzicielskiego, nie przypuszczając jaka spotka ją tam tragedja.

Ojciec jej, patrząc na nędzę swoich najbliższych, ujrzawszy sprzedaną córkę, dostał pomieszania zmysłów. W ataku furji, zaczął mordować dzieci. W obronie rodzeństwa, stanęła dziewczyna nie zważając na śmierć, która każdej chwili grozila jej niechybnie W rezultacie walki, poranił ją ojciec tak straszliwie, że musiano jej w szpitalu amputować obie ręce. Po długiem leczeniu powróciła do zdrowia, rozpaczając nad grozą położnia.

W wolnych chwilach od pracy, poświęcała się z zamiłowaniem malarstwu, które stanowiło jedyna jej rozrywkę. Nie mogąc posługiwać się rękami, Jamagaki zaczęła malować trzymając pędzel w zębach. Przy pomocy życzliwych gości, którzy znali ją z herbaciarni, wydoskonaliła tak dalece talent malarski, że obrazy jej dziś nietylko w całej Japonji, ale zagranicą cieszą się nadzwyczajnem powodzeniem.

PROGRAM NA CZWARTEK, 5-go B. M.

WARSZAWA.

11.40—12.00 Komunikaty P. A. T. 12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz nadprogram. 12.05—12.30 Odczyt organizowany staraniem Min. W. R. i O. P. pt.: „Kalendarz na styczeń" — wygł. prof. Gustaw Wuttke. 14.40—15.00 Komunikaty P. A. T. 15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15.20—16.00 Przerwa. 16.00—16.25 p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. grudzień 1927 r." (z cyklu odczytów organizowanych przez Min. Spraw Zagran.) — wygłosi dr. Jan Orzymała - Grabowiecki. 16.25—16.40 Komunikat harcerski. 16.40—17.05 Odczyt. 17.05—17.20 Komunikaty P. A. T. 17.20—17.45 „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45—18.55 Audycja literacka. 18.55—19.05 Komunikat P. A. T. 1905—19.15 Komunikat rolniczy 19.15—19.35 Rozmaitości. 19.35—20.00 Lekcja języka angielskiego — p. Mennu Gardiner. 20.00—20.30 Przerwa. 20.30 Transmisja z Poznania. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 22.00—22.05 Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. — 22.05—22.20 Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej 23.30—23.45 Komunikaty P. A. T.

POZNAŃ.

12.45—14.00 Koncert orkiestry wojskowej 7 p. a. c. pod batutą kapelm. Stefana Sternalskiego. — 14. Notowanie giełdy pieniężnej i Pat 17.20—17.45 Odczyt pt.: Sokolstwo polskie wobec olimpjady — wygł. Red. Powidzki. 17.45—19.00 Transmisja Polskiego Radja z Warszawy. 19.00—19.10 Nadprogram 19.10—19.35 Odczyt pt.: Drezno i jego polskie pamiątki — wygł dyr. J. Kilarski. 19.35—20.05 Odczyt pt.: Liryka staropolska. Część II. Liryka religijna (recytacje i objaśnienia) — wygł. kpt. O. Baumfeld. 20.05—20.25 Komunikaty gospodarcze. 20.30—22.00 Koncert organowy Feliksa Nowowiejskiego z udziałem chóru „Echo" pod batutą Stanisława Wiechowicza. 22.00—22.20 Sygnał czasu, komunikaty: meteorologiczny, Z. O. K. Z. i Pat. 22.30—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Palais Royal.

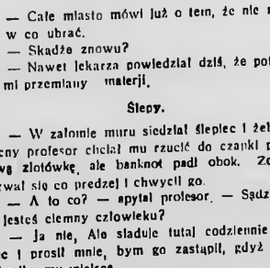

Co mówią o nim.

— Całe miasto mówi już o tem, że nie mam się w co ubrać.

— Skądże znowu?

— Nawet lekarza powiedział dziś, że potrzeba mi przemiany materji.

Ślepy.

— W załomie muru siedział ślepiec i żebrał. Zacny profesor chciał mu rzucić do czapki papierową złotówkę, ale banknot padł obok. Żebrak zerwał się co prędzej i chwycił go.

— A to co? — spytał profesor. — Sądziłem że jesteś ciemny człowieku?

— Ja nie, Ale sladule tutaj codziennie ślepiec i prosił mnie, bym go zastąpił, gdyż inny zabrałby mu miejsce.

— A gdzie on poszedł?

— Do kina.

Pilozol.

— Bywało ze mną czasami tak klepsko że nie miałem nawet papierosa.

— To mustaręś być bardzo nieszczęśliwy?

— Nie, przecież nie palę.

Sucha Ameryka.

Kiedy okręt zbliżał się do Nowego Jorku steward zawołał do pasażerów w palarni:

— Kto życzy sobie jeszcze spirytualjów, niech się spieszy — statuę wolności już widać.

W oberży.

— Jakiego sera pan sobie życzy?

— Daj pan tego starego limburskiego i jeszcze starszego Roquefort; niech je pan położy na stole obok siebie. Który przyjdzie pierwszy, tego zjem.

Dłużnik.

— Pożycz mi pięć złotych.

— Niestety, nie mam. Cały mój majątek wynosi cztery złote dwadzieścia pięć groszy.

— No to dawaj. 75 groszy będziesz mi winien.

NAJWYDITNIEJSZY.

Wybitny aktor stawał przed sądem jako świadek.

— Zawód pański? — pyta sędzia.

Aktor.